

Wiek Nowy

popularny dziennik ilustrowany
wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Nr. 4404.

Rok XVI.

Czwartek 10 lutego 1916.

PRENUMERATA miesięczna: kwartalna: półroczna: roczna
we Lwowie . . . kor. 1'30 kor. 3'90 kor. 7'50 kor. 15'—
z odn. do domu . 1'70 . 5'— . 10'— . 20'—
w kraju wraz z przes. poczt. 1'90 . 5'70 . 11'— . 22'—

Cena egzemplarza we Lwowie 6 hal.
" " w kraju . 8 hal.

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ul. Sokoła 4 (dom własny).

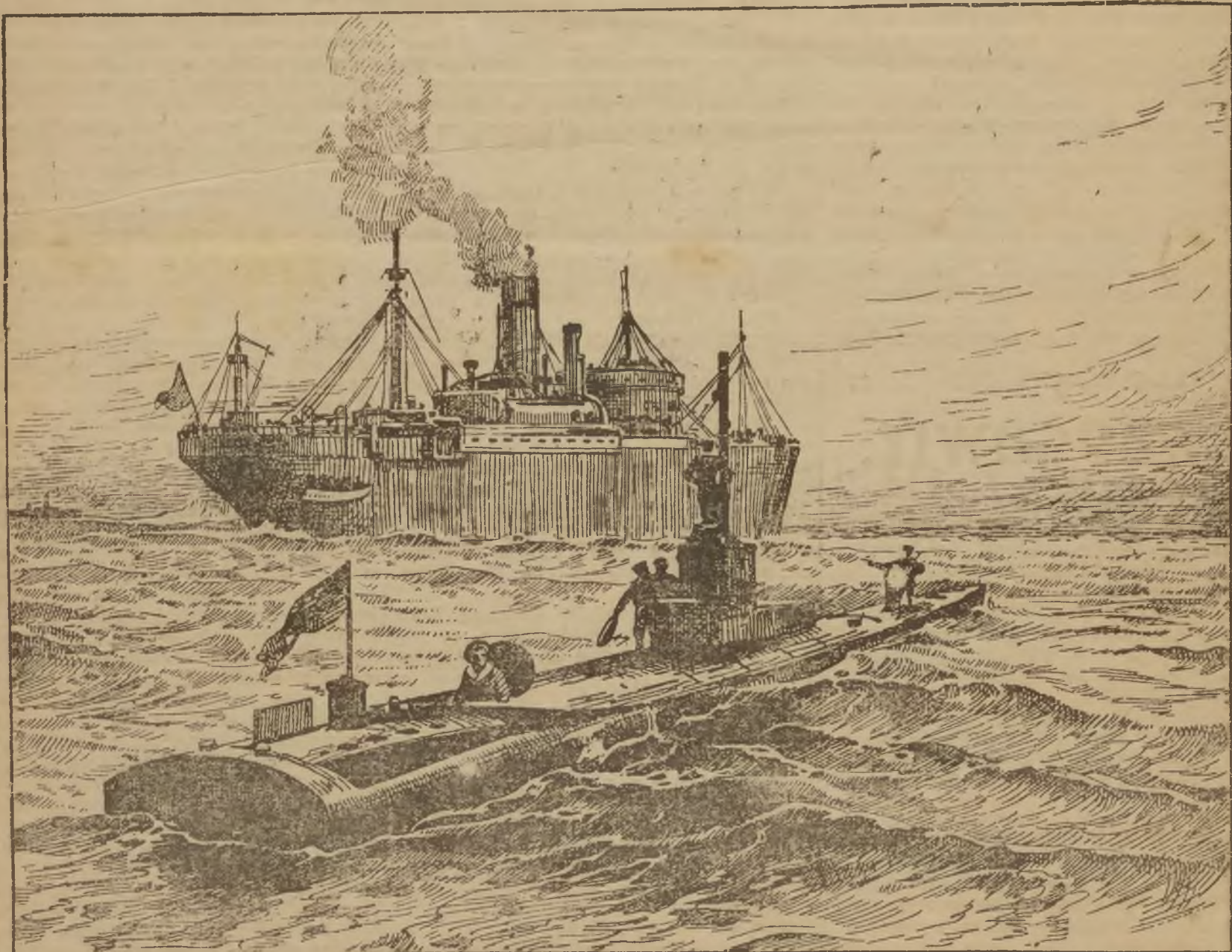
Artykuły oraz fotografie nadsyłać należy wprost do Redakcyi „Wiek Nowy” we Lwowie ul. Sokoła 4. Rękopisów i fotografii — tych ostatnich bez zastrzeżeń zwrotu — Redakcyja nie awraca. Niefrankowanych przesyłek nie przyjmuje się. Przekazy, zamówienia na prenumeratę i ogłoszenia adresować do Admin. „Wiek Nowy”.

Ogłoszenia oblicza się po 24 halerczy za wiersz nonparelowy, jednoszpaltowy. — Drobne ogłoszenia za słowo 6 h. Prywatna koresp. i ogłoszenia małżeńskie po 12 halerczy za słowo. Tłuste słowo podwójnie. Ogłoszenia dawane na sobotę lub dni przedświąteczne kosztują podwójnie. Nadesłane po 80 halerczy, doniesienia osobiste i famil. pod krenitką 2 korony za wiersz.

„WIEK NOWY” posiada połączenie telefoniczne międzymiastowe tak w kraju jak i zagranicą. ☐ „WIEK NOWY” jest do nabycia we wszystkich Biurach Dzienników i trafikach w całej Galicyi.

Przed przyjazdem ministrów!

N. K. N. a Koło Polskie. - Walki na granicy wschodniej. - Następca frontu na froncie. - Król Ferdynand bułgarski w głównych kwaterach sprzymierzeńców.



W walk na morzu. — Angielski parowiec 5000 tonn przed zatopieniem go przez niemiecką łódź podwodną.

Lwów podczas inwazyi.

(Lembergs politische Physiognomie während der russischen Invasion 3/IX 1914 bis 22/VI 1915. Erinnerungen und Betrachtungen von Dr. Marcell Chlamtacz, Universitäts-Professor zu Lemberg. — Wien 1916. Lechner & Sohn, 8-^o, S. 128).

(II.) O ile manifest naczelnego wodza zawierał świadome kłamstwa, roił się o obietnic, których zgóry nie zamyślano wykonać, o tyle całkiem szczerze odsłoniły się tendencje naszych „oswobodzicieli“ w programowej mowie gen. gubernatora Galicyi hr. Bobrińskiego z dnia 17 września 1914. Autor nie przypuszcza, aby to był własny produkt owego dostojnika, gdyż hr. Bobriński odznaczał się osobiście wielką oglądą i skłonnością do ustępstw. W mowie zaś swojej w sposób wprost srogi odsłonił perspektywę rusyfikacji, jaka oczekiwać miała nasze miasto i cały kraj zajęty.

Zrozumiano w kołach bliskich hr. Bobrińskiemu że dopuścił się on ciężkiego błędu. „Słowo Polskie“ starało się osłabić fatalne wrażenie mowy — bezskutecznie. Brutalna ta zapowiedź rusyfikacji zraniła nie tylko nas, lecz także w Królestwie Polskiem odbiła się przynębiającem echem. Nie brakło też oznak, że w Petersburgu zrozumiano, iż stało się źle i wydano instrukcje dla naprawienia błędu.

Tymczasem z inicjatywy gubernatora przybyło w październiku 1914 do Lwowa kilkunastu rosyjskich posłów Dumy, aby razem z hr. Bobrińskim naradzić się nad zasadami administracji okupowanych terytoriów galicyjskich. Równocześnie przybyli także polscy członkowie Dumy i Rady państwa, aby z tutejszymi politykami polskimi porozumieć się co do sprawy pol-

skiej. Na zwołanej w tym celu konferencji stanął prof. dr. Grabski z właściwą mu gwałtownością w obronie orientacji rusofilskiej, twierdząc, że nie można się już ludzi co do tego, by wojna wypaść mogła korzystnie dla Austrii, zresztą zwrot w kierunku Rosyi najlepiej odpowiada uczuciom większości Polaków.

Zbił jego wywody prof. Chlamtacz, stwierdzając, że zwłaszcza od czasu programowej mowy hr. Bobrińskiego ogół polski odwrócił się od Rosyi, a „Słowo Polskie“, reprezentujące kierunek rusofilski, wywołuje tylko oburzenie, czego widymym znakiem stałe i szybko postępujące ubywanie prenumeratorów. Zwrócił dalej mowca uwagę na klęskę, jaką byłoby dla Polaków nawet wykonanie obietnic nacz. wodza, tj. ścieśnienie przyszłej Polski w granicach jednolitej polskiej pod względem językowym. Polacy zresztą nie mogą entuzjastycznie się dla zjednoczenia pod berłem Rosyi, wiedzą bowiem, że przyniosłoby ono z sobą zagładę swobód obywatelskich, których odmawia to państwo nawet rdzennej swej ludności. Zbił wkońcu prof. Chlamtacz rzeczowo twierdzenie o militarnej słabości Austrii, wykazując, iż rzecz ma się wprost przeciwnie i z naciskiem zaznaczył obowiązek wytrwania w lojalności wobec monarchii i państwa, w którym od czasu nastania ery konstytucyjnej ma się zapewniony rozwój na podstawie narodowej.

Wywody te znalazły z wielu stron poparcie. Okazało się, że nie ma mowy, by Lwów przyłączył się do orientacji, panującej w Królestwie, co dr. Grabski tak wziął sobie do serca, iż w późniejszych konferencjach nie brał już udziału.

Wynik konferencji był wiadomy zaraz

nazajutrz w całym mieście i ożywiająco podziałał na umysły. Topniała odtąd jeszcze silniej garstka zwolenników „Słowa Polskiego“; ogół odwrócił się ze wstrętem od tego pisma.

Dr. Grabski nie dał jednak za wygraną. Na jednym z obiadów u prez. Rutowskiego wystąpił wprost z żądaniem, by na przyrzeczenie, wyrażone w manifestie nacz. wodza, dano z naszej strony dowody rzetelnej chęci zbliżenia się do Rosyi. Obaj arcybiskupi zauważyli, że jest świętym obowiązkiem dochować lojalności wobec Austrii a pos. Kozłowski pouczył żarliwego propagatora rusofilstwa, że wśród huku armat nie pora na politykowanie. Zmył więc znowu dr. Grabskiemu głowę. Wytrwałej, konspiracyjnej skrzętności zawdzięczał jeden mimo wszystkiego sukces: oto udało mu się rzucić w świat znaną odezwę przeciw Legionom. Sukces ten jednak większym wydawał się dr. Grabskiemu, niżli był w rzeczywistości. Po wielu mozołach zebrano nie więcej nad 24 podpisów, jakkolwiek partya wszechpolska miała w okupowanym Lwowie bardzo licznych przedstawicieli. Obok istotnie wybitnych ujrano tam nazwiska zupełnie pozbawione politycznego znaczenia. Co zaś najbardziej nastanawiało, to okoliczność, że znalazły się na odezwie przeciw Legionom podpisy, które kilka miesięcy przedtem figurowały na odezwach, zachęcających do popierania Legionów. Co do motywów, to zdaniem prof. Chlamtacza, raczej względy praktyczne, niż rusofilstwo skłoniły wielu do podpisania odezwy, o której wiadano, że praktycznego znaczenia mieć nie może i w której zastrzegano się wyraźnie przeciw odstąpieniu od lojalności wobec Austrii.

MIECZ. RETTINGER.

32

WROGOWIE.

— II —

(Ciąg dalszy).

— Tak. Pod jednym warunkiem.
— Puście Broocklyne'a?!
— Dobrze. Z pewnym dodatkiem.
— Jakim, baronie Kammerberg?
— Ja wracam do Berlina, zgłaszam się do pułku i idę na front zachodni. Pan zaś... uczyni, co zechce.

De White zamyślił się. Rasowa, giętka jego postać czerniła się nieruchomą sylwetką w oknie. Rozumiał dobrze, czego wymagał Kammerberg. Nie powinien był tkwić w robocie pokątnej, którą tamten porzucał. W dniu starcia narodów nie mogli wymieniać osobistych strzałów. Orkan wojny miał porwać go w nieubłagany wir spadającej lawiny. — Spojrzał w głąb pokoju, gdzie stał Kammerberg szeroki, niezgrabny, dufny. Krzywiąc wargi w lekceważącym spojeniu, rzekł:

— Dobrze. Pójdę i ja. Zrobię to dla honoru tej chwili, w której i Broocklyne Nora, no i — pan, panie Kammerberg przekonacie się, że umiem wyciągać konsekwencje z szans wszystkich, jakie mi się nadarzają. Puszczam pana, bo byłeś mi tylko dla

uwolnienia Broocklyne'a potrzebny. Powiedz pan im, że de White służy w gwardii królewskiej we Flandryi.

To rzekłszy, skinął głową, jakby zapraszając Kammerberga do wyjścia. Obaj wyprostowali się po wojskowemu i przez moment najkrótszy żrenice ich połączyła ta błyskawica uznania, którą mają dla siebie potężni mężowie, stający do otwartego boju.

Kammerberg wyszedł i zniknął na zakręcie, nie zatrzymywany przez najętych stróżów.

W twdzień zaś później dzienniki Nortcliffe'a za rzęczały wielkim głosem, że żądza wojny ogarnia nawet wysokich dygnitarzy, sekretarz państwa angielskiego w Sztokholmie opuścił swój nadzwyczaj ważny post runek, aby przyłączyć się do szw dronu, w którym walczył w Indyach i w Sudanie.

* * *

Próba przeniesienia osobistych porachunków w ramy wojsk ogromnych, ściągających się na niezmiernych pobojuwiskach, należała do dziedziny sensacji. — Dlatego z wyjątkowym zadowoleniem de White znalazł się we Flandryi. Pojedynek, ta stara forma przyobleczenia kogucich instynktów w szlachetny gest rycerski nie wystarczał im. To swobodne zgłoszenie się w szeregi miało wszelkie cechy pojedynku długotrwałego. — To, co zwykle się kończyło w trzech, czterech minutach, teraz miało szanse trwania

przez rok i dwa. Całoroczny pojedynek pomiędzy de White'm a Kammerbergiem nabierał cech prawdopodobieństwa i przez to z góry sprawiał mu dużą, nieklamana przyjemność. Gdy pierwszy raz na krańcu widnokręgu zoczył czarne, wąskie, ledwie dostrzegalne linie rowów niemieckich, natychmiast wmałwiał w siebie, że za nimi czai się Kammerberg. Gdy climurki szrapneli poczęły nad nim koziółkować aż zdumiał się, że natychmiast za nimi domyślał się ręki Kammerberga.

I nadszedł najgorszy dla de White'a dzień, kiedy na patrol jadąc i kołyszając się w miarę ruchów końskich widział daleko przed sobą piękny aeroplan angielski, który bez ru hu tkwił u spodu kopuły niebios.

Z boku nagle z zasadzki rzadkiej mgły wyjechał czarnoskrzydły latawiec niemiecki i z pod spodu zaatakował wiejszego przeciwnika. Iskierki wystrzałów sprzegły te dwa punkty niebios, gdzie za hwałe dla oczu ludzkich przekładały się z boku na bok wymyślne skrzynki. Po krótkiej chwili wyczekiwania nieruchomy latawiec posunął się wolno na prawo, jakby chciał zejść z oczu przeciwnika. W ruchu tym nie wytrwał długo, bo zsunął się niżej i nie znalazłszy równowagi zakołysał, podrzucił, jakby rozmach większy biorąc i począł spadać szybko, niepowstrzymanie. Pocisk uderzył w serce maszyny: w sternika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Opinia publiczna we Lwowie była na podstawie instynktownej niechęci do rosyjskich intruzów tak zorganizowana, że nawet w ciwnach najcięższych, gdy tendencyjne doniesienia Pet. Ag. Iel. próbowały publiczność ośmić coraz nowemu zwycięstwami rosyjskiego oręza, gromadzono u nas argumenty na argumenty ku uzasadnieniu wiary w ostateczne zwycięstwo mocarstw centralnych. W publicznych lokalach znajomi zwierzały sobie rozmaite sekretne wieści, a cieszyły się one o tyle popularnością i o tyle znajdowały posłuch, o ile treść ich przemawiała na korzyść Austrii.

„W kole moich znajomych, opowiada prof. Chlamtacz (zbierało się ono co dnia w kawiarni Wiedeńskiej), pracowano wprost metodycznie nad ocenami sytuacji wojennej. Poza gruntownym studyowaniem komunikatów rosyjskich, miało się często pisma wiedeńskie, udapeszteńskie, bukarzeszteńskie, miało się informacje, zasięgnięte od jeńców, szoferów itp. i z tego to materiału wydobywaliśmy wnioski co do najbliższej przyszłości”. Oczywiście niewinne „arrangement” wpadło w oczy żandarmerii rosyjskiej, zagrożono represjami, spadały na kawiarnie ciągłe rewizje, w końcu nie można było rozmawiać swobodnie z obawy przed szpiegami, których nigdzie nie brakowało. Ostrożniejsi przestali oddać zachodzić do lokali publicznych i spotykano się tylko na ulicy.

Październikowy odwrót mocarstw centralnych z Królestwa Polskiego był wielkim dla Rosyan tryumfem. Także w listopadzie 1914 sytuacja ich przedstawiała się świetnie, ale już wtedy wystąpiły pierwsze objawy zwrotu na niekorzyść armii carskiej. Takie przekonanie przynajmniej mieliśmy we Lwowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bandytyzm w Królestwie.

Mimo surowych środków prawnych, stosowanych przez władze okupacyjne, bandytyzm nie gaśnie w Królestwie Polskiem. Do szeregu morderstw, popełnionych w czasie wojny, przybywa obecnie nowy, przerażający grozą poprzednie, już choćby z tego względu, że ofiarą bandytów padło pięciu ludzi. Na pięciu kupców, powracających przez Kurów do Lublina, napadła mianowicie szajka uzbrojonych bandytów i po krótkim szamotanlu pomordowała wszystkich, poczem bandyci zrabowali pieniądze oraz towary, będące własnością kupców. Morderstwo odkryła ludność okoliczna stosunkowo dość wcześnie i zaalarmowała pobliskie posterunki żandarmerii. Celem wyśledzenia sprawców morderstwa, władze wojskowe dodały żandarmerii kilka kompanii wojska. Przetrząsają one okoliczne lasy, w których prawdopodobnie kryją się sprawcy. Energia, z jaką prowadzi władze pościg, wzbudza nadzieję, że mordercy nie ujdą sprawiedliwości.

Równocześnie donoszą z Puław:

Wieczoru onegdajszego dwaj nieznani

bandyci, uzbrojeni w karabiny, napadli na mieszkanie Zdony, gajowego lasu w Puławach. Zastawszy żonę Zdony z dziećmi, pod groźbą karabinów, zażądali wydania im pieniędzy. Zdonowa dobrowolnie oddania pieniędzy odmówiła, wówczas bandyci przystąpili do rewizji mieszkania, przyczem za rali 77 rubli i zegarek. W chwili, gdy rabusie, znalazłszy pieniądze, mieli zamiar się oddalić, Zdonowa poczęła ich prosić, by choć część pieniędzy jej zwrócili, gdyż nie posiada więcej ani grosza, wtedy jeden z bandytów ulitował się i zwrócił 3 ruble. Bandyci zbiegli i na ślad ich dotychczas nie natrafiono.

Z wędrówek po Lwowie.

IX.

Kiedy mi powiedziano, że przy ulicy Piekarskiej l. 6 znajdują się warsztaty pracy dla dziewcząt, nie od razu pojęłam, że to już jest coś dokonanego — część szerszych projektów pracy społecznej, omawianych jeszcze przed wojną.

Jak się to zrobiło?

Daję w tem miejscu głos pani dr. Kłafienowej:

— Kiedy widywałam w bezpłatnej kuchni te setki dziewcząt, które godzinami czekały, a nieraz od rana, wyczekiwały tutaj, aż wreszcie otrzymają do menażki jedzenie, które potem zanosiły do domu, żeby już następnie drugie pół dnia znaradować na wałęsanie się po ulicach miasta, przyszło mi namysł, żeby je gdzieś zgromadzić, dać im pracę, wyuczyć je pracować, a równocześnie podnieść moralny poziom tych w każdym względzie zaniedbanych istot. Razem z panią Szweberewą, która razem ze mną wspólnie prowadziła tę kuchnię bezpłatną zabrałyśmy się zaraz do urzeczywistnienia tej myśli. Zarekwirowało się próżny lokal przy ulicy Sykstuskiej, Komitet ratunkowy dostarczył potrzebnych funduszków, zakupiłyśmy trochę „surowca”, sprowadziłyśmy kilkanaście maszyn do szycia, wnet też znalazły się instruktorki — i oto zabrałyśmy po prostu wszystkie owe wałęsające się dziewczęta, dając im do rąk pracę, a tym, co już coś umiały, także zarobek. Tak powstały nasze warsztaty. Zaczęło się wyrabiać czapeczki, sukienki, fartuszki, koszule flanelowe męskie, fartuchy, bluzki — wszystko rzeczy bardzo tanie i obliczone na łatwiejszy zbył. Pracownice warsztatowe otrzymywały każda śniadanie i boty na obiad. W godzinach wieczornych odbywały się wykłady religii i etyki, popularne pogadanki z przyrody, geografii i historii, a potem dodano naukę rachunków i stylistyki.

W przeziagu paru tygodni warsztaty zgromadziły blisko 150 takich dziewcząt. Praca szła w dalszym ciągu. Warsztaty dostarczać także zaczęły pracę rozmaitym robotnicom do domów.

A działało się to wszystko podczas inwazyi rosyjskiej.

Tymczasem wypowiedziano nam lokal, w którym mieściły się warsztaty. Komitet nasz — to jest ten sam, który zajmował się bezpłatną kuchnią, a zajął się także warsztatami — nie wiedział na razie co począć, gdzie szukać drugiego tak obszernego lokalu na pomieszczenie tylu pracownic.

Te nasze kłopoty знаła dobrze Cecylia Wechslerowa. Razem pracowałyśmy w bezpłatnej kuchni i w warsztatach. Jednego dnia rzekła do mnie: „Sprowadźcie warsztaty do mojego domu przy ulicy Piekarskiej l. 6. Oddaję do dyspozycji całe pierwsze piętro”. W miesiąc później pani Wechslerowa zrobiła notaryalny akt zapisu, darowując warsztatom dom swój już na zawsze.

Słuchałam tego wszystkiego z dziwnym uczuciem. Przecież stało się coś, i zrealizowane zostały plany, projektowane kiedyś przy kominku, podczas poufnej rozmowy przyjacielskiej. Czemu nie cieszyłam się tak bardzo, jak cieszyć się należy z urzeczywistnionych pragnień?...

Te warsztaty, które tutaj oglądałam, to nie było jeszcze to, o czem wciąż marzyłam.

Powiedziałam o tem szczerze i otwarcie pani dr. Kłafienowej.

Uśmiechnęła się, jak uśmiecha się ktoś bardzo dobry i bardzo rozumny, gdy z wyrozumiałością wielką słucha nierealnych wynurzeń.

— Teraz jest wojna... proszę to koniecznie uwzględnić — rzekła. — Na razie chodziło nam o to, ażeby dać pracę i zarobek dziewczętom, które samym sobie zostawione, byłyby wyszły na ulicę i... pochłonięłaby je ulica. Wiem, razi to nasz zmysł estetyczny, gdy widzisz te najbiedniejsze dziewczęta ghetta żydowskiego tutaj, gdzie spodziewałaś się zobaczyć inny materiał ludzki.

— Mógłby być ten materiał ludzki i także obok tego inny. A ten co jest, niechże właśnie urabia się na inny, lepszy! — przerwałam żywo.

— Powoli dojdziemy i do tego — rzekła dr. Kłafienowa. — Warsztaty nasze dały po dziś dzień zarobek kilkuset kobietom i dziewczętom. Roczny obrót kasowy zamknięty został ogólną cyfrą 76.000 koron. Proszę, może pani raz jeszcze ze mną razem obejrzeć zechce te warsztaty? Była tu pani onegdaj i nikt nie umiał pani objaśnić tego wszystkiego. Teraz, kto wie, może patrzeć pani będzie łaskawiej i... bez uprzedzeń.

Istotnie... Należało zapomnieć jakby mogło być, a cieszyć się rezultatami realnych wysiłków, jakie dokonane tutaj zostały.

W warsztatach tych pracuje obecnie około 100 dziewcząt. Wprawdzie nieznamna tylko część należy do już zarobkujących, bo są to przeważnie uczennice warsztatów, jednakże i one otrzymują zapłatę za to, co poza godzinami nauki uszyją na zamówienie.

Nadzwyczajne powołanie — drugi tydzień — 8—14 lutego — niebywała sensacja

Tajemniczy X
dramat szpiegowski w 6 aktach

NAJNOWSZY FILM
WOJENNY BUDOWA
PRZYCZÓŁKA MOST.
Zakład min pod wroga

Augustyn Heliosie
FARSA DO ROZPŁAKU — w

Usiłowania Zarządu zmierzają też do tego, aby czas nauki skrócić do minimum i w tym czasie nauczyć tyle, żeby uczennica wszędzie znaleźć mogła pracę zarobkową dobrze już płatną. Przytem każda utrzymuje tutaj śniadanie, a biedniejsze dostają także bony na obiad do taniej kuchni, utrzymywanej przez Komitet ratunkowy. Praca odbywa się przeważnie w dużych, widnych pokojach. Instruktorzy są to osoby inteligentne i doskonale zawodowo wyszkolone. Wieczorami odbywają się pogadanki naukowe i trwa w dalszym ciągu lekcya stylistyki i rachunków. Profesor Ballaban uczy religii i etyki.

— Czy nie sądzi pani — spytała dr. Klattenowa — że te warsztaty mają przed sobą piękną przyszłość?

— Życzę wam tego z całej duszy. Ale przyzna pani, że to już zależeć będzie od Zarządu: jak pokieruje tymi warsztatami.

W każdy mrazie dokonany tu został mocny czyn.

Z kraju.

Dolina. (Wspomnienie z czasów inwazyi). Działo się to w małym miasteczku Dolinie. Dzień był pogodny i ciepły. Ale od zachodu zbliżała się wielka i pamiętna chwila. Rano zbudził mieszkańców bliski odgłos strzałów armatnich. Ludzie wyszli na miasto. Tu zobaczyli uciekające w popłochu treny rosyjskie. Około południa zrobił się w mieście ruch. „Do szanów chwytają!” — krzyczeli uciekający mężczyźni. Żandarmi z szabłami i napaściami chodzili od domu do domu i zabierali bezbronnym mężczyznom. Kto stawiał opór, dostawał napaści. Tymczasem do miasta zajęli Kubańcy. Nadszedł wieczór. Zmęczeni ludzie gasili lampy i kładli się na spoczynek. Około północy zaczęli kozacy rabunek. „Dawaj diengi jewreju!” — krzyczeli do przestraszonych żydów. Całą noc grasowali po mieście. Rano przyszedł do ubożego ślusarza. „Dawaj diengi Lachu!” — krzyknęli do niego. „Nic nie mam, panowie!” — odrzekł ślusarz. Kozacy zaczęli grasować po izbach. Ten bojąc się, żeby mu warsztatu, sanowiącego cały jego majątek, nie zabrali, zaczął krzyczeć: „gwałtu!” i wybiegł szukać patroli. „Chwytaj sukinsyna!” krzyknęli kozacy i wylecieli za nim. Ten zobaczywszy, iż oni dobyli szabel, zaczął wołać ratunku. Wtem błysła szabla i bezbranny mężczyzna upadł na ziemię. Rano straszny widok przedstawił się mieszkańcom: na rynku z rozpiętą głową leżał ślusarz. Przybył i komendant, a dowiedziawszy się, iż o co idzie, kazał go copędzej pochować. Takimi byli „oswobodziciele” ruskaho naroda!

Józef Mikulski.

Koło polskie a N. K. N.

Jeden z dzienników popołudniowych domiósł wczoraj w telegramie z Wiednia, jakoby z wyjątkiem posła Liebermanna zgłosili wszyscy już posłowie socjali-

styczni pisemnie gotowość wstąpienia do Koła polskiego. Otóż — jak nas informują z kompetentnej strony — wiadomość ta jest mylną.

Imiennego zgłoszenia bowiem posłowie socjalistyczni do Koła polskiego nie wnieśli, powiadomiono jedynie w pierwszej połowie stycznia p. Bilińskiego oficjalnie o uchwałę zarządu polskiej partii socjaldemokratycznej o tem, że posłowie ją wykonają.

Potem nastąpiły układy prezesów Jaworskiego i Bilińskiego a następnie narady organów Koła, zakończone wezwaniem konserwatystów podolskich i centrowych, by zajęli opuszczone pozycje w N. K. N.

Przy głosie są konserwatyści wschodnio-galicijscy i pokąd nie nastąpi opublikowanie ich postanowienia, nie należy się spodziewać nowych kroków w sprawie finalizowania konsolidacji stronnictw pol-

Pobył Komendanta Legionów we Lwowie.

Ekscelencya marszałek polny por. Karol Trzaska Durski w przejeździe na front zatrzymał się przez dwa dni u łóża ciężko chorej matki. Jakkolwiek komendant pragnął utrzymać ściśle incognito, wiadomość o przyjeździe tak drogiego gościa przeszła w jak najszerze warstwy. Spieszyli do tak dobrze we Lwowie znanego Komendanta znajomi, przedstawiciele poszczególnych instytucji. Wczoraj o godz. 12 w południe zjawiła się u eksc. Durskiego Delegacya N. K. N. we Lwowie, złożona z pp. posła Lisiewicza i Stesłowicza, red. Laskowickiego, radcy K. Bogdanowicza i K. Hartleba, by powitać Komendanta Legionów, złożyć mu hołd należny. Po powitaniu przez prez. dr. Lisiewicza w godzinnej pogadance i rozmowie poruszono szereg aktualnych spraw, związanych z obecną akcją i stanowiskiem Legionów.

Wieczorem o godz. 8 wieczorem w sali bankietowej hotelu Krakowskiego odbyło się na cześć dostojnego gościa zebranie towarzyskie, na które zjawili się przedstawiciele najwyższych naszych uczelni, Delegacya N. K. N. pod przew. pp. dr. Lisiewicza i Stesłowicza, posłowie i przedstawiciele kół obywatelskich. Przybyli więc rektorowie dr. K. Twardowski, dr. St. Anczyk, prof. Dembiński, Buzek, Tolloczko, Zakrzewscy, prez. Jedrzejowiczowa, prof. Zakrzewska, Bogdanowiczowa, Anczykowa, poseł Lewakowski, adjutant eksc. Durskiego por. Kleeberg, z personalnej stacyi zbiorczej kom. kap. Krzaczynski, por. Jaster i Czerny i szereg innych wybitnych osobistości.

Pierwszy toast na cześć dostojnego gościa wniósł poseł Lisiewicz. Nawiązując do działalności niezapomnianego brata Komendanta śp. Antoniego Durskiego, podkreślił łączność obopólnych starań i czynów. Tamten przewodził pierwszym zastępom młodzieży polskiej, uczył ich posłuchu i karności, drugi przewodzi Legionom. Przy-

pomniął mowca owiane sławą czyny Legionów na Podkarpaciu, Besarabii, na wschodnich rubieżach Polski, pod dowództwem eksc. Durskiego, który jako wódz w najtrudniejszych warunkach umiał zawsze połączyć surowe stanowisko żołnierza ze szczytnymi obowiązkiem obywatela-Polaka. Zakończył wyrazami czci i hołdu.

Z głębokiem wzruszeniem odpowiadał eksc. Durski, wspominając czasy pobytu we Lwowie, współpracy z bratem. Na czas krótki przed wojną widział doraźnie zlot strzeleckich zastępów, oglądał spełnienie marzeń brata. Z chwilą wybuchu wojny dzięki inicjatywie Piłsudskiego powstały Legiony. Przeznaczenie, los szczęśliwy, zaufanie szerokich kół powierzyło mu organizację i dowództwo Legionów. Początek był trudny, ale wkrótce zyskał zaufanie i miłość żołnierza. Legiony pełnią swój obowiązek jak przystało na polskiego żołnierza; sprawdziło się przysłowie, że każdy naród takieli wydaje żołnierzy, na jakich zasłużył. Ten żołnierz polski zajął już dziś miejsce chlubne, zaszczytne w historii.

W dalszym ciągu radca E. Webersfeld imieniem uczestników powstania 1863 r. wniósł piękny toast na cześć eksc. Durskiego, a red. Laskowicki w pięknym przemówieniu sławił znaczenie i zasługi w obecnej chwili kobiety Polki, na jej cześć toastując w ręce p. Jedrzejowiczowej.

Wśród niezwykle serdecznego nastroju i swobodnej pogadanki, przeciągnęło się pamiętne dla uczestników zebranie do późnej godziny.

„Bravo, signor Capitano!”

Sprawozdawca wojenny „Berl. Tagebl.”, Emil Szemery, opowiada:

Na wyżynie Doberdo okopy nasze znajdują się w oddaleniu zaledwo 40 kroków od nieprzyjacielskich. Obecnie dniami całymi nie padnie ani jeden strzał karabinowy, zdemoralizowane bowiem ciągłeni niepowodzeniami wojska włoskie nie mają ochoty do ataków.

Aż oto onegdaj, gdy nadciągał już wieczór, usłyszeliśmy z naprzeciwnika donośną komendę: „Avanti!” (Naprzód!). Byliśmy pewni, że nastąpi szturm. Ale po owem „Avanti!” zapanowała napowrót śmiertelna cisza i choć ono raz po raz rozbrzmiewało znowu, nie widać było żadnego ruchu w nieprzyjacielskich okopach. Wreszcie po dłuższej chwili ozwał się przeciągły głos gromadny, odpowiedź tych, których chcieli na śmierć powieść, a którzy nie mieli ochoty ginąć. „Avanti, signor capitano!” (Naprzód, panie kapitanie!) zahuczało. Chwila jeszcze, a oto na brzegu włoskich okopów staje młody oficer włoski, całą figurą, bez żadnej ochrony, zwrócony naprzeciwko nieprzyjaciela. Dobył wąskiej swej szpady, w której wyostrzonym brzeszczodzie załamały się resztką swej purpury promienie zachodzącego słońca. Ani jeden człowiek nie ruszył

Warszawski Salon sukien i kostyumów damskich

pod firmą A. Wrześniewski został przeniesiony z ul. Halickiej 21 na ul. Akademicką (róg Ch. Rączyzny 5 i p.) Wykonuję najgustowniej według najnowszych żurnali po cenach konkurencyjnie niższych. Dziękując za zaszczytne dotychczasowe poparcie, polecam się nadal pamięci Wnych Pań. — Z wysokim szacunkiem A. Wrześniewski z Warszawy. —

się z okopu; tam huczało tylko ciągle jedno i to samo wołanie: „Avanti, signor Capitano!”. Młody kapitan stał samutemki, jak palec, na pustce kamieniołomu, naprzeciw okopanego nieprzyjaciela. Cudy nie dzieją się; oficer mógł tylko poświęcić się na ofiarę. Ludzie jego tymczasem nie przestawali wołać, i to coraz natarczywiej: „Avanti, signor capitano!”.

I nieszczęśliwy ruszył do ataku — sam! Zdołał ująć zaledwie kilka kroków; ugodzony kulą w skroń padł trupem. Oszczędził sobie przynajmniej męczarni długiego konania. Śmierć dopadła go jeszcze w pobliżu włoskich okopów, w chwili, gdy roił mu się sen o sławie bohatera. Zaledwie zaś zwałił się, jak kłoda, z okopów włoskich zahuczały głosy tych samych, których do boju napróżno zachęcał, okrzykiem uznania: „Bravo, signor capitano!”. Było to coś, jakby oklaski publiczności w teatrze, zadowolonej z widowiska. „Bravo, signor capitano!” zabrzmiało na nowo — zrytualizując wołanie tłumy w arenie, gdzie Cezar upadł lud krwi ludzkiej widokiem.

Zwłoki kapitana, długo leżały nieknięte. Dopiero z nastaniem ciemności odważyli się je uprzętać i pogrzebać jego ludzie, którym nie chciało się, tak jak on to uczynił, ginąć po bohatersku.

DEPESZE

c. k. Biura korespondencyjnego.

Obrona Londynu przed Zeppelinami.

Londyn. „Times” donosi, iż admirał Percy Scott złoży przy końcu bieżącego tygodnia komendę nad artylerją, przeznaczoną do obrony Londynu przed atakami powietrznymi. Prawdopodobnie dokonał organizacji tej obrony tak, że według zdania rządu naczelną komendę objąć już może sztab armii w Anglii, którego wodzem naczelnym jest French, przez co kierowni-

ctwo częściowo przechodzi z admiralicy na urząd wojenny.

Angielskie zaprzeczenie.

Londyn. — Admiralicja ogłasza: Według dzisiejszego niemieckiego sprawozdania, wysłanego telegrafem iskrowym, „Koelnische Zeitung” donosi, że otrzymała z nad granicy holenderskiej wiadomość, że w ostatnim ataku napowietrznym na Anglię, na rzece Humber angielski okręt wojenny „Carolina” ugodzony został bombą i zatonał, przyczem zginęło wielu ludzi. Ani „Carolina”, ani jakikolwiek inny angielski okręt wojenny, lub handlowy, wielki czy mały, nie został ugodzony bombą na rzece Humber, ani w żadnym innym porcie.

Zamach na most.

Londyn. — „Daily Telegraph” donosi z Montrealu, że straż na moście Wiktorya uniemożliwiła w sobotę rano próbę wy-sadzenia mostu w powietrze.

Rewizja podatków w Finlandyi.

Kopenhaga. — „National Tidende” donosi z Petersburga: Ukaz carski polecił senatowi dokonać szczegółowej rewizji systemu podatkowego w Finlandyi.

Podróże ministrów francuskich.

Paryż. — Ribot przybył do Londynu i przedpołudniem odbył naradę z Mac Kenna. Briand we środę wyjedzie do Rzymu.

Komunikat turecki.

Konstantynopol. — Agencja Milli donosi: Główna kwatera ogłasza: Na różnych widowniach boju nie zaszło nic ważnego.

Losy Dumy.

Petersburg. — „Riecz” donosi, że ustąpienie Goromykina nastąpiło wyłącznie z powodu oporu jego, stawianego zwolaniu Dumy. Dzienniki dodają, że dziś jest już pewne, iż Duma będzie zwołana i obradować będzie nad rzeczami, które wymagają rozpatrzenia i przeprowadzenia dyskusji.

Petersburg. — Ukaz carski zwołuje

Oumę i Radę państwa na 22-go lutego (9-go lutego st. st.).

Strach przed Zeppelinami.

Londyn. — Fraser pisze w „Daily Mail”: Jeśli w następnym tygodniu zbierze się nowa sesja parlamentu, to dana będzie możliwość wytłumaczenia rządowi konieczności zmiany polityki obrony kraju przed atakami z powietrza. Naród jest nie tylko zaniepokojony, ale także oburzony, bo Zeppelinzy dotarły tam, dokąd nie powinny były dotrzeć, w razie, gdyby była przeciw nim zorganizowana obrona. Polityka słaba, niejasna, niedostatecznie przygotowana do obrony przeciw atakom powietrznym, musi ulegć zmianie.

Podrożenie ubrań.

Londyn. — Dzienniki donoszą, że ceny ubrań męskich i kobiecych pójdą o 20—30 procent w górę; przewidują jeszcze większą zwwyżkę.

Kontrolor państwa.

Petersburg. — W miejsce Charitonowa, który ze względu na swe zdrowie ustąpił, kontrolorem państwa zamianowany został członek Rady państwa Pokrowskij.

Brak benzyny w Anglii.

Londyn. — Dzienniki tutejsze donoszą, że pobór benzyny do samochodów prywatnych będzie w przyszłości bardzo ograniczony.

Konferencje ministrów austriackich i węgierskich.

Budapeszt. — Konferencje obu rządów w kwestyach gospodarczych trwały wczoraj do popołudnia i na razie je ukończono. Prezydent gabinetu hr. Stuerghli i inni ministrowie austriaccy powrócili do Wiednia. Sprawy, będące przedmiotem tych konferencji, poddane będą dalszemu wewnętrznemu opracowaniu w łonie obu rządów.



WOJNA ŚWIATOWA.

DEPESZE „WIEKU NOWEGO.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Z austriackiej kwatery głównej

z dnia 8. lutego

WOJNA Z ROSYĄ.

Korzystając z widniejszej pogody, rozwinęto wczoraj na całym froncie północno-wschodnim bardziej ożywioną działalność artylerji.

Na północny zachód od Tarnopola Rosyane nocy dzisiejszej kilkakrotnie atakowali jeden z naszych wysuniętych naprzód punktów oparcia. Udało im się przejściowo wtargnąć do niego, ale niebawem znowu ich stamtąd wyparto.

NA TERENIE ZACHODNIM.

Nie zaszło nic szczególnego.

WOJNA BAŁKAŃSKA.

Nie zaszło nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
F.M.P. v. Höfer.

Z niemieckiej kwatery głównej

z dnia 8. lutego.

NA TERENIE ZACHODNIM.

Na południe od rzeki Somme panowała ożywiona czynność bojowa. W nocy z 6-go na 7-go lutego utraciliśmy małą część rowu naszej nowej pozycji. Atak francuski, wykonany wczoraj w południe po przygo-

towawczym silnym ogniu, odparto. Wczoraz kontratak znowu oddał w nasze ręce całkowitą naszą pozycję.

Niemiecka eskadra samolotów zaatakowała urządzenia kolejowe między Pöhringhe a Dixmünde. Po kilkakrotnych walkach z nieprzyjacielskimi lotnikami, którzy wzbili się celem obrony, eskadra wróciła bez strat.

WOJNA Z ROSYĄ.

Nie zaszło nic ważnego.

BAŁKAŃSKI TEREN WOJENNY.

Nie zaszło nic ważnego.

Naczelne kierownictwo armii.

Wiadomości bieżące.

† **Piotr Parylak**, em. dyrektor gimnazjum polskiego w Cieszynie, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70. Zmarły był pedagogiem wielkich zasług. Sam, gruntowny znawca języka polskiego, umiał młodzież zaprawiać w umiłowaniu do mowy ojczystej w poszanowaniu dla jej piękna i w dbałości o jej czystość. Przez lat szereg sprawował śp. Parylak obowiązki nauczycielskie w gimnazjum w Stanisławowie, gdzie był też jednym z głównych filarów życia umysłowego i pracy w duchu narodowym. Nie powinny tam pójść w niepamięć zasługi jego, kulturalny bowiem rozwój Stanisławowa w przedostatniej dekadzie ubiegłego wieku, miał śp. Parylakowi wiele do zawdzięczenia.

Ze Stanisławowa przeniósł się śp. Parylak do Cieszyna na stanowisko dyrektora tamtejszego gimnazjum polskiego. Miał wiele trudności do pokonania, wywiązał się jednak z obowiązków sumiennie i z wielkimi dla zakładu powierzzonego jego pieczy pożytkiem.

Śp. Parylak uprawiał z gorącem zamiłowaniem zwłaszcza studia lingwistyczne. Jego „Mieszanińcy językowe” zalecie wypada każdemu, kto chce nabyć dokładnej znajomości prawdziwie polskiego języka. Ponadto przełożył kilka arcydzieł literatury obcej, między innymi pięknym wierszem miarowym „Ifigenię w Taurydzie” Goethego. Próbował też sił swych jako poeta oryginalny, wydał tomik utworów przeważnie patriotycznych, owianych gorącą miłością ojczyzny.

Cześć pamięci zasłużonego pracownika!

Dawniej, a dziś! Dawniej dla przyręczenia nabywców chleba dawano w którymś tam z kolei bochenku dukata. Dziś złoto zastępuje się — sznurem, szmatką, lub czymś podobnem. Właśnie przyniesiono nam spory kawał brudnego płótna, odkryty w bochenku chleba. Na jego widok apetyt czmychnąć by musiał najgłodniejszy z dziesiątą górą, a higienie nic innego nie pozostaje, jak załamać ręce — bezradnie. Panowie piekarze, dogładnijcie czasem swych ludzi przy pracy. A jeśli już koniecznie ubrać się czymś chleb ma — to niechże przynajmniej ujrzymy go, jak w Łyczakowskiej piosnce flaczki: z aksamitem, ale nie z brudną szmatką!

Rozprawa przeciw mordercom rodziny Seklerów. Dzisiaj rano odbyła się przed trybunałem wzmocnionym, któremu przewodniczył st. radca Rybicki, rozprawa przeciw Józefowi Wzorkowi, malarzowi i Janowi Anczakowskiemu, obwinionym o spowodowanie zbrodni zamordowania w celach rabunkowych całej rodziny Seklerów, składającej się z trzech osób: Jakóba, Racheli i Ryfki Sekler, a zamieszkałej przy ul. Piłchowskiej 1. 10. Zbrodnię popełniono w nocy z 18. na 19. czerwca 1915. Do rozprawy powołano dwóch lekarzy, oraz cały szereg świadków. Obronę Wzorka dbał mecenas dr. Sokół, a Anczakowskiego dr. Henryk Kahane.

Owej nocy, między 1. a 2. godz. nad

ranem usłyszała Zofia Celt, mieszkająca w tym domu trzask wylamywanego parkamu i spostrzegła wchodzących na podwórze trzech cywilnych i dwóch kozaków, którzy też udali się do mieszkania Seklerów, skąd po chwili rozległy się wołania o ratunek. Rąbusie więc chwilowo uciekli, został tylko Wzorek. Po chwili jednak wrócili kozacy i wołając o pieniądze zabili rodzinę Seklerów. Następnie jeden z kozaków rzucił się z szablą na Wzorka krzycząc, że ich zwiódł, gdyż u Seklerów nie znaleźli pieniędzy. Rannego Wzorka padł na ziemię i po chwili na zapytanie jednej z lokatorek odpowiedział, iż wraz z nim był tam Anczakowski i jeszcze jakiś trzeci.

Akt oskarżenia obwinia więc Wzorka i Anczakowskiego o świadome namówienie kozaków do zbrodni. Wzorek do winy się nie poczuwa.

O przebiegu rozprawy podamy w najbliższym numerze.

P. Eugenia Argel może odebrać zbity paszport u p. Józefa Symonka, ul. Szeptyckich 65, parter.

Do odebrania w paszport Administracji legitymacji policji na i świadectwo szczepionnej os. na nazwisko Anonin Adamcz.

Chleb w sklepie miejskim. Przyniósł nam jeden z czytelników na pokaz bochenek chleba „z najprzedniejszej maki”, zakupiony w sklepie miejskim. Chleb waży 95 dekagramów, est wewnątrz ciemny, lepki, gorzki i kosztuje 90 hl. Jeżeli miasto tak obsługuje swą klientelę, czegoż domagać się można od sklepikarzy?

Zygmunt Leczczyński znajduje się w szpitalu w Bielsku i do os. o tem p. Bronisławie Dobromilskiej we Lwowie.

Kinoteatr „Czerwonego Krzyża” ulica Akademicka 1. 8, wyświetla od wtorku 8. do czwartku 10 lutego, nadzwyczajny program, w skład którego wchodzi następujące obrazy: Obyczaje religijne Mahometan, naukowe zdjęcie, Niepoprawny Willy, doskonała farsa, Spiskowcy, nadzwyczajnie pięknie kolorowane arcydzieło sztuki kinematograficznej w 5 aktach, osnute na tle panowania króla Henryka IV., oraz Lehmann linoskoczkiem, komiczne.

Kino Czerwonego Krzyża w kasynie de Paris, przy ul. Rejtana 3, wyświetla od wtorku 8 do czwartku 10 b. m. doskonały godny widzenia dramat w 4 aktach pod tyt. „Mistrz szermierki”. Jako uzupełnienie przedstawienia wyświetlone będą: „Tygodnik wojenny” aktualne zdjęcie z terenu wojennego. „Proszek do zamarzania” komiczne, oraz świetna farsa Maxa Lindera „Język angielski Maxa”.

Staruszka 74-letniego, bez rodziny i najmniejszych pomocy — polecamy łaskawie opiece publiczności. Łaskawe datki przyjmują Administracja naszego pisma dla „staruszka 74”.

DEPESZE PRYWATNE.

Salandra przemawia zagadkami.

Berno szwajcarskie. — Na powołanie przemówienia przewodniczącego zjednoczenia monarchistów w Turynie, odpowiedział Salandra obszerną mową, w której między

innymi powiedział: Pozostańcie silni i zgodni, aby rząd popierać i aby go, gdyby to było konieczne, zastąpić przez inny rząd. Prowadzimy obecnie walkę polityczną, walka ta wyczerpuje siły. Może przyjdzie chwila, iż znowu będziemy musieli wrócić poza front i potem — mówię to wyraźnie, aby uniknąć wszelkiej niejasności — cofniemy się wszyscy, aby znowu zaczynać od początku. Chwila ta może nadeść! I partya liberalna, ta wielka partya, która stworzyła Włochy i ma je skończyć, musi mieć zapas ludzi, aby ich, jeśli zajdzie potrzeba, dla dobra kraju poświęcić.

Petersburg jednym szpitalem.

Bergen (Norwegia). Osoby, przybyłe z Petersburga, opowiadają, że stolica Rosji stała się jednym wielkim szpitalem.

Władze wojskowe obliczają straty Rosyan w poległych, rannych i zaginionych tylko na 3 miliony.

Na froncie besarabskim i nad Dunajem.

Bukareszt. Jak donosi „Zina” Tuldzy, Rosyane ciągle wznoszą fortyfikacje w południowej Besarabii wzdłuż granicy rumuńskiej. Zwłaszcza rosyjskie porty nad Dunajem zostały silnie ufortyfikowane. — W punkcie, w którym od głównego koryta Dunaju odgałęzia się ramię tej rzeki Kilia, został zbudowany fort. Koło fortu Szatal została urządzona przystań dla rosyjskiej floty dunajowej. Port Reni ma być podstawą operacyjną dla floty rosyjskiej.

W każdą noc reflektory rosyjskie oświetlają terytorium rumuńskie. Na życzenie rządu rumuńskiego reflektory w dolinie Oszy już nie pracują, a okręty rosyjskie otrzymały rozkaz, żeby swoimi reflektorami oświetlały tylko wody, a nie brzeg rumuński. Ścisła straż na Dunaju zaprowadzi Rosyane podobno dla zapobieżenia zbiegostwu w armii.

Ażby zapobiedz szyskanowaniu okrętów rumuńskich przez Rosyan, każdy z tych okrętów ma na pokładzie posterunek wojskowy.

Jedna z podwodnych łodzi rosyjskich, widocznie uszkodzona w bitwie, została przywołana do warsztatów marynarskich w Reni.

Jeśli Stuermerowi się nie uda...

Chrystiania. W kołach politycznych rosyjskich panuje ogólne przekonanie, że w razie jeżeli następcą Gomerykina. Stuermer, nie udało się zadaniu, jakie na niego włożono, na czele rządu rosyjskiego stanie minister wojsk gen. Poliwanow, który będzie rodzajem dyktatora, jak swego czasu gen. Loris Melikow.

Włoska jeremiada.

Lugano. „Corriere della Sera” pisze: „Choć nie udało się nam zdobyć Gorycy i Tolmeina, to jednak zmusiliśmy nieprzyjaciela do wzmocnienia wojsk jego na tych pozycjach walczących, Włochy nie są w stanie wysłać swoje wojska na inne teatry wojny. Gdybyśmy 200.000 żołnierzy wysłali na Bałkan, to skutkiem tego byłoby rozpełnienie austr.-węgier. ofensywy nad naszymi głowami. Nie wiedzielibyśmy wówczas, w którym miejscu mamy bronić naszego frontu, by ocalić naszą skórę. Gdy Francuzi wysłali 90.000 ludzi do Salonik, w ich miejsce przybyło do Flandryi 200.000 Anglików.

Francuzi potrzebują pomocy angielskiej, Rosya nie jest w stanie wysłać ani jednego żołnierza poza swoje granice, nie można tylko zrozumieć, dlaczego nas, Włochów, uważa się za tak bogatych w materyał ludzki, amunicję i pieniądze, abyśmy mogli wraz z Anglikami przedsięwziąć zamorskie ekskursye.

Przed przyjazdem ministrów.

Według ostatnich informacji z Wiednia, zapowiadana już od dłuższego czasu podróż inspekcyjna ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego w towarzystwie ministra dla Galicyi dr. Morawskiego rozpocznie się dopiero w połowie bieżącego miesiąca a zatem także przyjazd obu dygnitarzy do Lwowa, oczekiwany już na dzień jutrzejszy, ulegnie krótkiej odwołce.

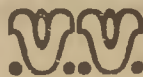
Do podróży tej przywiązuje kraj, w szczególności zaś nasze miasto, duże znaczenie i — powiedzmy bez ogródki — nadzieje polepszenia swej doli. Nie podobna bowiem przypuszczać, aby ministrowie po nauce przekonaniami się o smutnym stanie kraju, najciężej dotkniętego ciosami wojny i przebytej inwazyi moskiewskiej, po przyjrzeniu się z bliska fatalnym stosunkom aprowizacyjnym i ekonomicznym — nie nabrali silnego przekonania o konieczności nie tylko wydatnej, ale przede wszystkim pilnej, natychmiastowej pomocy ze strony państwa. We Lwowie dowiedzą się naddo od przedstawicieli najpoważniejszych kół obywatelskich o tem, jak niesłychanie szkodliwie oddziaływa na całość tu-tejszego życia dalsze pozostawanie władz naczelnich, rządowych i autonomicznych, poza stałą siedzibą ich urzędowania, jakie to wytwarza anormalne stosunki, jak utrudnia i przewlekła wszystkie czynności z ujmą dla najżywoźniejszych interesów państwa, kraju i szerokich kół ludności. Usłysza — może ze zdumieniem — że przeznaczony na gojenie ran tego kraju Wojenny Zakład Kredytowy, załatwivszy już wszystkie swe czynności w zachodniej Galicyi, mimo to pozostaje nadal w Krakowie, aczkolwiek Bank krajowy, o który się przecie ów Zakład opiera, zjechał już do stolicy kraju i tu bez żadnej przeszkody sprawuje swe czynności. Może ich kto powołany poinformuje o tem, jak bardzo uciążliwe jest dla ludności wschodniej połaci kraju, przy dzisiejszych utrudnionych i drogich stosunkach komunikacyjnych udawanie się niemal z każdym drobiazgiem do odległych miejscowości na zachód, a więc w sprawach z zakresu namiestnictwa. Wydziału krajowego Rady szkolnej krajowej, dyrekcji skarbowej do Białej, w sprawach wyższego sądownictwa do Olomuńca, w sprawach pocztowych do Tarnowa. Może uderzy ich dopiero tu na miejscu z całą jaskrawością ta szczególna anomalia, że położone zaledwie kilka kilometrów za linia bojowa Czerniowce żyją mimo to prawie normalnem życiem, korzystają nawet z telegrafu, podczas gdy we Lwowie — w ośm miesięcy po uwolnieniu go od inwazyi — urządzenia telegraficzne nawet dla dzienników, nie mówiąc już o stronach prywat-

nych, do tej pory są zamknięte. Może zastępcy naszego świata handlowego i przemysłowego zdołają przedstawić im szkody, wynikające dla kupców a zwłaszcza rękodzielników, z takiego stanu rzeczy, może kto pokaże im pustką stojące mieszkania, pozamykane sklepy, opróżnione nie tyle dla braku robotnika, co dla braku pracy, warsztaty — może bodaj w przybliżeniu poda im cyfrę strat materyalnych, jakie ponosi wielkie stołeczne miasto skutkiem tego, że miliony, które powinny tu działać na ożywienie ruchu gospodarczego, wydawane są przez jego stałych mieszkańców zdala od niego i bez żadnego dla niego pożytku.

Może wreszcie wytłumaczy im kto, że powoływane się w tym wypadku na trudności aprowizacyjne, nie ma racyi, albowiem można przyjąć za pewne, iż z powrotem naszych władz także i pod tym względem stosunki się poprawią i niezawodnie uregulują.

Ludność Lwowa, której gorący patriotyzm i wysokie poczucie obowiązku wobec państwa i kraju stoi ponad wszelką wątpliwość, rozumie i odczuwa to doskonale, że największym na dziś nakazem patriotyzmu, najpierwszym wszystkich obowiązków, jest wytrwać, choćby wśród najtrudniejszych warunków, wraz z całą ludnością monarchii aż do niezawodnego zwycięstwa — ale z drugiej strony należy w niej podtrzymywać ducha a przynajmniej unikać wszystkiego, co mogłoby tego ducha obniżyć i oddziaływać przygnębiająco. A to chyba każdy przyzna, że tak długie i uporczywe zatrzymywanie się poza Lwowem władz, urzędów i instytucji, mających tu stałą siedzibę, nie może mieszkańcom tego miasta dodać otuchy.

Uwagi te, będące wyrazem ogólnego w mieście odczucia, czynimy nie tylko pod adresem naszych przyszłych wysokich gości, ale także tych czynników w mieście, których zadaniem i obowiązkiem będzie poinformować pp. ministrów o tym stanie rzeczy i o konieczności jego naprawy.



Depesze c. k. Biura korespondencyjnego.

Waluta.

Wiedeń. — Kurs wypłat w drodze pocztowej Kasy oszczędności w relacji z Niemcami ustanowiony został: 100 marek = 140.50 kor.; w relacji z Szwajcaryą 100 franków = 144 koron.

Król Ferdynand w głównych kwaterach niemieckiej i austro-węgierskiej.

Sofia. — Bułgarska Agencja telegraficzna donosi: Król Ferdynand, w towarzystwie prezydenta gabinetu Radosławowa, generałów Żekowa i Sawowa, oraz całej świty wojskowej wyjechał onegdaj wieczorem, aby rewizytować cesarza Wilhelma w głównej kwaterze niemieckiej.

Wiedeń. — Król bułgarski ze swą urodziwą żoną odwiedził do naczelnego komendanta armii arcyksięcia Fryderyka, do głównej kwatery armii austro-węgierskiej. Radosławow i Żekow powrócili stamtąd do kraju, a król wraz z swą urodziwą żoną do Koberga.

Podczas nieobecności króla regencyę w Bułgaryi sprawować będzie rada ministrów.

Odnaczenia.

Wiedeń. — „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz w uznaniu najwyższem znakomitej służby w obliczu nieprzyjaciela nadał: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi Zygmuntowi Żeleskiemu, radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Przemysłu; krzyże kawalerskie orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi starostom: Kazimierzowi Wądołowskiemu w Sanoku i Janowi Łępkowskiemu w Samborze, sekretarzom namiestnictwa Kazimierzowi Milińskiemu, kierownikowi starostwa w Borszczowie i Franciszkowi Leszczyńskiemu, kierownikowi starostwa w Rzeszowie; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności koncypiszcę policyjnemu we Lwowie, Janowi Podgórnemu.

Dalej otrzymali w uznaniu znakomitej służby w obliczu nieprzyjaciela: srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności ekspedytor pocztowy Bolesław Prochaska i służący pocztowy Jan Cygańczuk, obaj w galicyjskiej dyrekcji pocztowej; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi wicesekretarz ministerjalny w ministerstwie robót publicznych Stefan Seferowicz; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża zasługi Kazimierz Dutczyński, starszy komisarz budownictwa w dyrekcji pocztowej galicyjskiej; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności asystent pocztowy Michał Ekert, srebrne krzyże zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności ekspedytorzy pocztowi Antoni Hess i Teodor Zadarewski, złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności oficjaly pocztowi Bazyli Procszyn i Karol Haase, srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności ekspedytorzy pocztowi: Grzegorz Nawrócki i Jan Słowiński — wszyscy z galicyjskiej dyrekcji poczt i telegrafów

Z uniwersytetu

Wiedeń. — „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów fakultetu medycznego we Lwowie w sprawie dopuszczenia dra Mieczysława Konopnickiego na docenta embriologii na uniwersytecie lwowskim.

Angielska krytyka mowy Wilsona.

Londyn. — „Times“ donosi z Waszyngtonu pod datą 6-go bm.: Mowy Wilsona wywołały bezprzykładną sensację. Zachodzi teraz pytanie, czy mowy te co pomogły. Republikanie uważają je za nie-

godne głowy państwa, demokraci zaś są zdania, że prezydent Wilson więcej powiedział, niż to fakta usprawiedliwiają, ale sądzą, że Wilson nie miał innego środka, aby przekonać naród o konieczności zbrojeń. Dalej korespondent „Timesa” pisze, iż szczęśliwym trafem enuncyacje Wilsona o stosunku angielsko-amerykańskim przyjęto przychylnie w prowincjach wschodnich, w kołach nieprzyjaznych Anglii. Natomiast prasa angielska potępia oświadczenie Wilsona, wypowiedziane w St. Louis, że Ameryka musi mieć silniejszą flotę niż Anglia. „Times” kończy w tym wiedzeniem zdania, że Wilson nie zaszkodził sobie swymi mowami. Jeśli obudził nim zachód do zajęcia się sprawą obrony narodowej, to cel usprawiedliwia środki.

Powrót z niewoli.

Wiedeń. — Były minister Chorwacji i Sławonii, hr. Teodor Pejačević, który od początku wojny znajdował się w niewoli cywilnej francuskiej, a obecnie w drodze zamiany wypuszczony został na wolność, przybył wczoraj do Wiednia.

Węgierska Rada ministrów.

Budapeszt. — Wczoraj pod przewodnictwem hr. Tiszy odbyła się Rada ministrów, w której wzięli udział wszyscy ministrowie.

Następca tronu na froncie.

Wiedeń. — Arcyksiążę Karol Franciszek Józef na polecenie cesarza odwiedził w bieżącym miesiącu armię arcyks. Józefa Ferdynanda na północno-wschodnim terenie wojennym. Dnia 1-go lutego przybył do miejsca naczelnej komendy armii, przyjął do wiadomości sprawozdanie o obecnej sytuacji armii, odbył przegląd wojsk, a następnie odwiedził wszystkich dywizyj i przekonał się o ich wybornym stanie i nastroju. Wielu podoficerów, którzy w walkach w ostatnich dniach odznaczali się, zaszczylił pochwałnymi przemówieniami, a niejednemu z nich osobiście przypiął wywalczone i dobrze zasłużone odznaczenia. Ukończywszy swój obowiązek 6-go lutego, udał się z powrotem do Wiednia, aby zdać sprawę cesarzowi ze swych spostrzeżeń.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. — Wojenna kwatera prasowa. — Sprawozdania obcych sztabów generalnych. Rosya 7. lutego. — W okolicy Rygi silna walka artylerii. Stwierdzono celne strzały naszej artylerii w bateriach nieprzyjacielskich i grupach robotniczych. W okolicy Jakobstadu nasi ochotnicy i konnica dokonali udanego wywiadu wzdłuż rzeki Fussgi, po tamtej stronie zasiłeków drucianych nieprzyjacielskich i wyparli Niemców. Na prawym skrzydle stanowisk koło Dźwińska automobil pancerny niemiecki trafiony został granatem i rozerwany przewrócił się. Niemcy ostrzeliwali dworzec Łiksno (12 km. na północny zachód od Dźwińska) ciężkimi działami. — Wojska nasze stwierdziły w sposób nieulegający wątpliwości, że lotnicy niemieccy posługują się na swych latawcach naszeniem odznakami.

W odcinku frontu bojowego gen. Szeptyckiego, na północ od Bojambu, wysadziłyśmy w powietrze minę, ciągnącą się po-

pod rowami nieprzyjacielskimi, bronienszancjami drucianymi. Rowy zostały zasypane, zasiłki uszkodzone. Tuż po eksplozyji wojska nasze przeszły do ataku, obsadzili teje, zarzuciły nieprzyjaciela bombami i rozsiadły się wśród rowów nieprzyjacielskich. W rowach znaleziono wiele zwłok. W tej okolicy kapral Kluczenko (jest to młoda dziewczyna, nazwiskiem Czerniawska), który prosił o wysłanie go na wywiad, przeczołgał się między drutami kolczastymi nieprzyjacielskimi i pomimo ciężkiego zranienia w nogę i złamania kości, wykonał swe polecenie i czółgając się, powrócił do swych rowów.

Wojna bałkańska.

Grecya w opresji.

Lugano. — „Messagero” przynosi wiadomość z Syrakuz, że podróżni, którzy tam przybyli z Grecji, podnoszą ogromny brak środków żywności w Grecji. — Handlowa flota grecka dla braku węgla jest beczynna. Kawała ma zapasy żywności tylko na 8 dni. Skutkiem tego powstała masowa emigracja z Grecji. Konsul grecki w Syrakuzach prosi o pomoc.

Kopenhaga. — Wedle wiadomości, otrzymanych przez „Russkija Wiedomosti” z Salonik, stosunki grecko-włoskie zaostriżyły się widocznie w ostatnich dniach. Zwłaszcza obecność wojsk włoskich na terytorium greckiem wzbudziła opinię publiczną w Grecji. Ludność w Aterach jest oburzona na Włochy, sądzi bowiem, że wysadzenie na ląd grecki wojsk włoskich z krążownika „Piemonte” i udział Włochów w zajęciu fortu Kara Burun są zapowiedzią, że także wojska włoskie znajdują się w Albanii, wkroczą do Grecji. Prasa Grecka domaga się od rządu energicznych kroków.

Potyczki przednich straży.

Amsterdam. — Jeden z dzienników tujszych donosi, że „Times” dowiaduje się z Salonik, iż w niedzielę po raz pierwszy, oddział wojska ententy przekroczył granicę grecką, przyszło do potyczek między strażami przednimi francuskimi i nieprzyjacielskimi na linii na południe od jeziora Dojran. — Francuzi, którzy byli w mniejszości, cofnęli się, unosząc dwóch rannych.

Na cele narodowe i humanitarne.

Złożono w naszej administracji:

Na błędne dzieci-sieroty, powracające z Chocni lub innych baraków, p. Eug. A. Szczurban z 10-tej dywizji ciężkich haubic (począł połowa 74) kwotę 25 kor. z życzeniem, by znalazł najliczniejszych naśladowców.

Drobiazgi.

Lwów dnia 9 lutego 1915.

Temperatura. Dzisiaj o godz. 3 rano było —2 stop. Reaum.

Jutro:

Scholastyki p. — Jewrema.

Wschód słońca o godzinie 6:40. — Zachód o godzinie 4:39.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę „Lucya z Lammernooru” opera romantyczna w 4 aktach O. Donizettiego. Występ Ady Sari-Szayerówny.

We czwartek „Dokola miłości” operetka w 3 akt. O. Straussa.

W piątek po raz pierwszy „Człowiek o stu głowach” farsa w 3 akt. Moullina’a i Delevigne’a.

W sobotę o godz. 3 popołudniu na liczne życzenia „Zbójcy” tragedia w 5 akt. Schillera.

W sobotę o 7 wieczorem „Dokola miłości” operetka w 8 akt. O. Straussa.

W niedzielę o godzinie 3-ciej popołudniu „Głośna sprawa” sztuka w 6 odsłonach d’Ennery’ego i Cornion’a.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana” opera w 1 akcie P. Mascagniego i „Pajace” opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla. Występ Janiny Korolewicz-Waydowej i Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek na liczne żądanie „Wielka Katarzyna” z życia dworskiego w XVIII wieku przez Bernarda Shaw’a.

We wtorek o 3 pop. na rzecz fundacji zapomogowego polskiej młodzieży akademickiej „Słoty panieńskie” komedia w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.

We wtorek o godz. 7 wieczorem „Aida” opera w 5 aktach J. Verdiego. Występ J. Korolewicz-Waydowej, T. Łowczyńskiego i S. Tarnowskiego.

We środę „Dokola miłości” operetka w 3 akt. O. Straussa.

Wykaz przedmiotów znalezionych 7 lutego b. r. w wozach miejskiej kolei elektrycznej: karta abonamentowa dla kształcącej się młodzieży, spinka, żelazko do prasowania, legitymacja tramwajowa.

Wielkie przedstawienie epokowe, które odbędzie się na cele „Opieki wojennej” w dniu 18 bm. w teatrze miejskim, budzi ogólne zainteresowanie i zapowiada się pod każdym względem świetnie. Na program niezwykle bogaty i urozmaicony, złożą się najcenniejsze utwory operowe, w wykonaniu zaś jego przyrzekły swój współwspółudział takie wybitne sily, jak: Irena Bohuss, Janina Korolewicz-Waydowa, Helena Mitowska, Ada Sari-Szayerówna, Fr. Bodlewicz, Tad. Łowczyński, A. Okoński, St. Tarnawski i inni. Na zakończenie tego niezwykle interesującego przedstawienia, dany będzie przesłany balet Kurpińskiego „Wesele w Ojcowie” ze współudziałem zespołu baletowego. Bilety na powyższe przedstawienie nabywać można, póki jeszcze zapas starczy, w kasie teatru miejskiego.

Od początku do końca salwy śmiechu! W taki to wesół nastrój wprowadza każdego wyświetlana od 6 do 10 bm. w Kinie Legionów 2-aktowa znakomita komedia p. t. „Podoficer i jego dwóch ludzi”. W komedii tej, która zdobyła sobie niebawym sukces w kinach Wiednia, Pragi i Budapesztu, a obecnie granej we Lwowie po raz pierwszy, osnutej na tle wypadków obecnej wojny na terenie francuskim, występuje w głównej roli słynna artystka p. Anna Müller-Linke. W skład programu wchodzi nadto wspaniały kryminalny dramat w czterech akt. p. t. „Kobieta z ludu”, dalej arcywesoła farsa „Moryc i jego wujko” i wreszcie ako „Tygodnik wojenny” aktualne zdjęcia z terenu walki.

Cały dochód przeznaczony na rzecz Legionów polskich, oraz dla wdów i sierot po poległych Legionistach. Poparciem tego celu spłaca każdy dług zaciągnięty wobec tych, którzy poświęcili wszystko dla sprawy narodowej.

Wystawa „Muzeum wynalazków i handlu“ przyniosła za pierwszy okres „Czerwonego Krzyża” 102 kor. 20 hł., a miejskiej „Opiece woenne” na rzecz wdów i sierot po poległych 100 kor., razem 202 kor. 20 hł., wypłaconych już przez zarząd wystawy, który dalsze udziały wyżej wymienionym instytucjom co tydzień wypłacać będzie. Należy się spodziewać, że dobre cele znajdą życzliwe uznanie i że publiczność licznie zwiędza wystawę, zmieniającą się co tygodnia, a zarazem uzupełnianą co raz nowymi okazami. Na razie dano pierwszeństwo okazom pracy kobiet, przemysłu domowego i artystycznego. Później przyjdzie kolej na przemysł rękodzielniczy, na gospodarstwo domowe, przemysł spożywczy i t. d. — Niemal wszystkie okazy są na sprzedaż; ceny unormowano; wstęp 20 hł., a względnie 10 hł. Lokal wystawy, połączony z bazarem nowości towarowych, mieści się w gmachu Izby handlowej przy ul. Akademickiej 17 (Sala Giełdy).

Jubileusz burmistrza m. Jarosławia. Rzadki jubileusz 25-letniego burmistrzostwa obchodzi w tych dniach dr. Adolf Dietzhus, burmistrz miasta Jarosławia. Od czterech wieków pracuje wytrwale i skutecznie dla dobra miasta. Z okazji tego jubileuszu przesłał Wydz. kraj. jubilatowi telegraficznie gratulacje i wyrazy uznania za wieloletnią owocną i wydatną pracę.

Biuro pośrednictwa pracy dla uchodźców ul. Chorażczyzny l. 26, zwraca się do instytucji rządowych, kolejowych, miejskich i prywatnych — do pp. kupców i przemysłowców, rzemieślników, pracowni damskich krawieckich, modniarskich, trykotarskich, bielizniarskich — z usilną prośbą o łaskawe zgłoszenia wolnych posad lub czasowych zajęć — do naszego biura, które polecać będzie pracowników męskich i żeńskich różnych kategorii, by odpowiedzieli podanym przez pracodawców warunkom.

Zniesienie ograniczeń w nadawaniu prywatnych pakietów do Węgier. Dyrekcja poczt ogłasza: Obowiązujące obecnie postanowienie, że jednemu nadawcy wolno nadawać dziennie najwyżej 10 pakietów do Węgier, znosi się z dniem 4 lutego br. Odtąd wolno nadawać prywatne pakiety do Węgier, bez ograniczeń co do ilości.

Mozes Sommerstein syn Dawida Kornberga z Dobromirki, pocztą Masymówka, zawiadamia swoich rodziców i krewnych, że obecnie jest w Rosji, na Sybirze, w mieście Troyekosarski-Zabajkał.

Odezwa do ludzi dobrej woli. Sekcja gospodarcza komitetu dla uchodźców zwraca się z gorącą prośbą do ościarnej publiczności o zasilanie nowo założonego „działu ubrań” odzieżą, bielizną i obuwiem. — Łaskawi ofiarodawcy zechcą składać rzeczy pod adresem plac Kapitulny l. 2, II. piętro, między godz. 4—6 popołudniu.

Regulacja Bogdanówki. Na ostatnim posiedzeniu Rady przybocznej referował ogólny plan regulacyjny Bogdanówki wicepr. Epler. Na wstępie podniósł, iż zniesienie rejonu prochowego jest główną zasługą dyrektora Soleskiego, który pracował prawie pięć lat, zebrał od właścicieli 27.000 koron i odniósł je do Kasy miejskiej. Dyr. Soleski, jako radny miejski, przez szereg lat nie spuszczał tej sprawy z oka i może dziś z zadowoleniem patrzeć na plon swej wytrwałej pracy.

Dyrekcja szkoły przemysłowo-uczelniającej im. Sienkiewicza, wzywa tych uczniów, którzy uczęszczali do szkoły w roku szkol. 1913/14 i tych, którzy obecnie wracają do Lwowa, ażeby w dniach 14., 16. 17. lutego zgłosili się do zapisu od 6. do 8. wieczorem w kancelaryi szkoły im. Sienkiewicza.

Do odebrania w naszej Administracji list do p. Franciszki Sołtykiewicz.

Koncert Jarosława Kociana odbędzie się dziś, we środę, o godz. 8. wieczorem w sali Towarzystwa muzycznego i zapowiada, sądząc z popytu na bilety i zapowiedziane przybycie wybitnych osobistości ze świata urzędowego i obywatelskiego, świetne powodzenie. Znakomity artysta, który ze swoim akompaniатorem już bawi we Lwowie, wykona następujący program: 1. Mozart, Koncert D-dur. 2. Ryszard Strauss Koncert op. 8. (po raz pierwszy grany we Lwowie). 3. Bach, Menuet, Bouré, Preludium. 4. Kocian, Intermezzo. 5. Karłowicz, Andante. 6. Wieniawski, Polonez. Czysty dochód z koncertu przeznaczony na cele Czerwonego Krzyża. Pozostałe bilety są do nabycia w księgarni H. Altenberga, w składzie nut W. Zadurowicza, oraz wieczorem przy kasie od godz. 7-mej w gmachu Towarzystwa muzycznego.

Ruch prywatnych pakietów pocztowych do poczt polow ch Nr. 9, 99, 103, 140, 151, 168, 187, 210, 227, 228, 229, 230, 234, 260, 261, 264, 265, 300, 307, 315, 316, 319, 331, 336, 337, 338 i 339, został wstrzymany.

Uwolnienie Internowanych Królewaków. Jak z Wiednia donoszą, pozwoliły władze części konfinowanych i internowanych Królewaków wrócić do kraju. Zarządzenie to obejmuje około 800 osób, internowanych w Drosendorfe i Karlsteinie. Słychać, że i internowani w Steinklaum mają być wkrótce wypuszczeni na wolność. Ci, którym pozwolono wrócić, muszą się zgłaszać po paszport do konsulatu hiszpańskiego w Wiedniu i dopiero na podstawie tego paszportu mogą wracać. W kołach polskich czynione są starania, aby internowanych, którzy się nie uważają bynajmniej za poddanych rosyjskich, zwolnić z obowiązku zgłaszania się do konsulatu hiszpańskiego.

Rząd Rasputina. W jednej korespondencji, jakie w ostatnich czasach otrzymał dziennik genewski „Journal de Geneve”, znajduje się ciekawy ustęp, charakteryzujący stosunki, panujące na dworze petersburskim, a świadczące, że wpływ znanego mnicha Rasputina bynajmniej nie ustał, lecz przeciwnie, wzrasta ustawicznie. Rasputin stworzył rząd poboczny, funkcjonujący bez zarzutu. Nic nie dzieje się bez jego wiedzy i pozwolenia. Jego to wpływom przypisują upadek w. ks. Mikołaja Mikołajewicza. Rasputin miał bowiem „wizję”, w której niebo wyraźnie zażądało, aby car objął osobiście naczelną komendę nad wojskami rosyjskimi.

Z Ogólnej Rady ukraińskiej. Dnia 28 z. m. odbyło się XVII posiedzenie Ogólnej Ukraińskiej Rady. O przebiegu posiedzenia podaje „Dilo” następujące szczegóły:

„Przedmiotem narad były sprawy strzelców i kwestya zachodniej granicy ukraińskich terytoriów w Galicyi i krajach okupowanych. Na podstawie przedłożenia „Bołowej Uprawy” i referatu p. Cegielskie-

go omówiono sprawę najnowszego asente-runku w kadrze U. S. S. (ukr. siczowych strzelców) i postanowiono zwrócić się z memoriałem do kompetentnych czynników. Na podstawie geograficznego referatu prof. dra Rudnickiego i danych statystycznych, przedłożonych przez prof. Tomanińskiego, przeprowadzono dyskusję i uchwalono: co do Galicyi za granicę zachodnią przyjąć granicę wyższego lwowskiego sądu z dołączeniem Łemkowszczyzny; co do krajów okupowanych granicę gubernii chełmskiej wedle uchwały Dumy rosyjskiej z roku 191p. Uchwalono także wydać geograficzne karty tych ziem ukraińskich, z zaznaczeniem wspomnianej linii demarkacyjnej całego ukraińskiego terytorium i z uwzględnieniem narodowych wysp ukra-inizmu na zachód od linii demarkacyjnej”.

Zemsta aktora. Paryski „Excelsior” pisze: W pewnym holenderskim teatrze pokłócił się pewien aktor ze swym dyrektorem i otrzymał dymisyę i to tak ostrą, że zaraz po ostatnim akcie granej w ów wieczór sztuki miał raz na zawsze teatr opuścić. Dymisyonowany aktor „robił” w sztuce sędziego, który w dugim akcie skazuje zbrodniarza na 20 lat więzienia. By się atoli zemścić na swym dyrektorzce, w danej scenie wygłosił uroczystą mowę i z miejsca uwolnił zbrodniarza. Wskutek tego „kawalu” było rzeczą niemożliwą odegranie trzeciego aktu. Publiczność wyraziwszy głośno swe oburzenie, zażądała przy kasie zwrotu pieniędzy za bilety i pono od tego czasu bojkotuje teatrzyk.

Zamordowanie młodej dziewczyny. Do więzienia sądu kraj. przy ulicy Batorego, sprowadzono onegdaj parobczaka Łeśka Osmaka z Niemirowa, który w bestyalski sposób zamordował córkę sąsiadów Rozalię Pisarowską. Osmak udał się do mieszkania Pisarowskiej i zastawszy ją tam samą, siekierą rozbił jej czaszkę. Motyw zbrodni nie wiadomy. Być może, że wyjaśni to śledztwo sądowe. Osmak przed żandarmem w Niemirowie przyznał się do morderstwa.

Zamach samobójczy. Z drugiego piętra domu przy pl. Akademickim l. 3, skoczyła w zamiarze samobójczym córka dozorczyń domu, wskutek czego uległa złamaniu ręki. Powód zamachu samobójczego nieznan.

Pożar. Wczoraj przy ulicy Rutowskiej l. 24, zapaliła się ściana w mieszkaniu. Straż pożarna ugasiła pożar.

Do jutrzejszego ciągnięcia 4-ro koronowych losów państwowych, mamy jeszcze kilkanaście sztuk. — Dom bankowy Schütz i Chajes, pl. Maryacki l. 7. 1312

NADESLANE
RUBRYKA TA NIE POCHODZI OD REDAKCJI,
KTÓRA ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA NIA NIE WIERI.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
DR. BERGER
powrócił — ul. Sykstuska 15.

Dr. K. PODLEWSKI
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
mieszka przy ul. ZIMOROWICZA 5 Tel. 303
od 11—1213 —5

**ZAKŁAD DENTYSTY-
CZNO-TECHNICZNY H. GROBA**
obecnie Lwów — ulica Karola
Ludwika 20 wykonuje wszelkie roboty dent.
złocie, plat., kauczuku, według najnow. metod.

**Zakład Nadwornego technika-dentysty
BERNARDA BERGERA**
znajduje się Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 7.
1149

„GULAJUT”...

Jak donoszą korespondencje różnych pism zagranicznych i obserwacje notowane w gazetach robotniczych — Moskwa hula.

Na początku wojny była spokojna, poważna, skupiona. Od czasu do czasu, gdy klęski zaczęły spadać na Rosję, nastrój się zmienił. Obecnie Moskwa jest siedzibą kilkuastu tysięcy najbogatszych ludzi, którzy tu zjechali z dalekich stron białej Rosji, tu są olbrzymie szpitale wojskowe, główne instytucje bankowe i przemysłowe państwa, tu śmietanka dobrowolnych uciekinierów z krajów okupowanych. Moskwa szaleje, nurza się w rozpuście, kąpie się w szampanie i złocie, który rozsypuje tu „szeroka natura“ oficera, gdy ma iść — na front... Dostawcy, sklepikarze, właściciele „wody kolońskiej“ (wódki) robią miliony. Damy, nawet podstarzałe, figlują, jak sprzedajne syreny.

Nastrój przed wielką rewolucją... wszystko stracone, bawmy się, po nas dopot. W sferach średnich szaleje, mimo zakazu, alkoholizm. Ludzie wysilają swoją inwencyę w tym kierunku, by tylko obejść zakaz, zresztą dość ostro karany. Słyszysz tu wciąż o niezwykłym rozroście fabryk polityury, wody kolońskiej itd., przy czem dziwnie brzmią ogłoszenia tych firm. Ktoś np. poleca wodę kolońską o silnym zapachu anyżowym, ktoś inny zachwala politurę, odpowiednio przygotowaną, pod nazwą słynnej „chanzy“, która jest najlepszym środkiem do upijania się. Niedawno zdarzył się skandal policyjny, iż w pewnym szynku, wewnątrz z niezwykłym przepychem urządzonego, odkryto jaskinię kokainową. Śledztwo energicznie zostało jednak zatuszowane, bo okazało się, że właścicielem tej spelunki jest wielki dostojnik państwowy w generalskim mundurze.

Miasto bez troski.

Istnieje miasto bez troski i to w kraju, który od 18 miesięcy wiedzie wojnę, wcale nie zwycięską. Miasto nie tylko bez troski, ale przepełnione wesołością, miasto, które się wzbogaca na rekord i bawi na rekord. Jest niem Marsylia, największe miasto portowe południowej Francji. Kwitną tu zawsze handel i humor. Gaskonada kawiamiana nigdy nie przeszkadzała Marsylińczykowi w bardzo dokładnem obliczaniu zysków.

Obecnie, pomimo wojny, a raczej z powodu wojny, fale życia w Marsylii

wzdęły się do niebywałych wyżyn. Tak zapewnia Rene Benjamin, znany dziennikarz paryski w feljetonie, poświęconym Marsylii. Już o godz. 5-tej rano budzi się miasto. Przed godziną 6-tą rano wagony tramwajowe są w pełnym ruchu; wozy ciężarowe, zaprzężone w trzy konie, dążą do portu, w dokach i na dworcach towarowych panuje szalony ruch, żelazne żorawie pracują bez przerwy. Pociągi towarowe odchodzą w głąb kraju, ogromne parowce przewozowe odpływają na pełne morze.

Na chodnikach nie mniejszy ruch. — Francuzi, Hindusi, Sudańczycy, Amamici w mundurach wojskowych wychodzą na przechadzkę. Barwni ludzie w barwnych mundurach. Przybyli tu z Europy, Afryki, Azji. Przybyły także zewsząd kobiety: z północy i południa, ze wschodu i zachodu. Skąd właściwie pochodzą i czym są, nikt nie wie — pisze Rene Benjamin — ale bije od nich promienna uroda, czar zwodniczy, promienne życie.

W starym porcie panuje także ruch. Tam każdy prawie dom mieści w sobie winiarnię i fryzjernię. Marynarze i żuawci najpierw gola się, a potem piją. Murzyni i Arabowie przesiadują w niezliczonych budach do strzelanek i pukają namiętnie do glinianych fajek z małych karabinków. Wprawiają się, ażeby później strzelać celnie do „boches“, to jest Niemców.

Żołnierze przechadzają się wzdłuż bulwarów portowych. Tam przekupki sprzedają ziarna kakaowe i tym podobne łakocie. Rekrut pyta o cenę — a przekupka odpowiada: „Dla pana bezpłatnie. Niech się kawaler uraczy“. Oczywiście kawaler raczy się. Ale ziarna kakaowe powodują pragnienie. Ale to nic. Znajduje się druga dobrotoczna przekupka, która kawalera częstuje szklanką wina.

Za to młode i piękne kwieciarki biorą za kwiaty słone ceny.

— Piękny panie, kup kilka róż — woła kwieciarka. — Tylko 3 franki. Wszak musisz mieć w domu przyjaciółkę.

Piękny pan kupuje róże, jeżeli nie dla przyjaciółki, to dla pięknych oczu kwieciarki. Nawet zimnych, praktycznych Anglików, „naciągają“ kwieciarki. Anglicy urządzili sobie rodzaj obozu nad morzem. Na małych wózkach, ciągniętych przez muły, jeżdżą wśród fal tam, gdzie morze jest zupełnie płytkie.

Wieczorem ulice pławią się w świetle. Sklepy przepełnione kupującą publicznością. Elektryczne reklamy świetlne zapraszają do kinów. — „Každy niechaj zobaczy niezrównanego komika Alberta w jego roli rekordowej: „Jestem zawszawiny“. To jedyne przypomnienie wojny w Marsylii.

Zapiski.

Zadania i potrzeby gospodarcze. Pod redakcją prof. Fr. Buaka zaczyna wychodzić, jako wydawnictwo Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego we Lwowie, zbiór prac, odnoszących się do spraw krajowych, gospodarczych i społecznych. Przeznaczone dla publiczności wykształconej, mają one zwracać u-

wagę na najważniejsze zagadnienia, szerzyć ich zrozumienie i torować drogi dla rozumnej i energicznej polityki krajowej oraz budzić zainteresowanie dla działań zbiorowych. Będą one przedstawiały ukształtowania stosunków naszych pod wpływem wojny oraz będą się starały wskazywać sposoby działania i kierunki rozwoju i dlatego powinny się znaleźć w ręku każdego, komu losy kraju i przyszłość narodu leży na sercu. 1) Bułak Fr.: „Myśli o odbudowie“, K 1. Jest to niejako wstęp do całego wydawnictwa, podający jego przewodnią ideę; autor omawia potrzebę przebudowy społeczeństwa, zwłaszcza jego psychicznego stosunku do życia gospodarczego. — 2) Wygoda Benedykt: „Ustrój gospodarstw włościańskich w Galicyi“, K 1-20. Autor z zapalem i gruntowną znajomością wykazuje konieczność komasacji gospodarstw włościańskich jako podstawy do wszelkiej działalności nad podniesieniem rolnictwa oraz wskazuje sposoby zmiany ustawy komasacyjnej. — 3) Wygoda Benedykt: „Hodowla zwierząt domowych“, K 1-20. — 4) Wygoda Benedykt: „Uprawa roli“, K 1-20. — Razem z zeszytem poprzednim prace te zawierają zarys ekonomiki rolniczej małej własności: zasługuje tem więcej na uwagę, że wyszedł z pod pióra wieloletniego powiatowego instruktora rolnictwa w Galicyi wschodniej, któremu nie obce są i stosunki w zachodniej części kraju. — 5) Dziedzic Jan Tomasz: „Jak zakładać i prowadzić składnice i sklepy Kółek rolniczych?“, K 1-20. Gorący zwolennik działalności handlowej Zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“, były kierownik składnicy „Kółek rolniczych“ w Białej, a od szeregu lat dyrektor składnicy w Nowym Targu, przedstawia w sposób prosty, ale ze ścisłością i znowsztem, ten popularny, ale jeszcze słabo rozwinięty dział pracy gospodarczej, który w czasach obecnej drożyzny powszechne musi budzić zainteresowanie. — 6) Dr. A. Szezepański: „Rozwój przemysłu w Galicyi“, K 1-20. Znany i ceniony kierownik krajowego Biura statystyki przemysłowej daje tu głęboką syntezę swoich badań nad przemysłem galicyjskim i kreśli wytyczne linie jego rozwoju w przyszłości. — 7) Dr. Edward Taylor: „O istocie współdzielczości“, K 1-20. Wobec coraz bardziej rosnącego znaczenia współdzielczości dla naszego społeczeństwa, pożądane jest gruntowne wniknięcie w istotę tego pojęcia i w genezę tego ruchu, co właśnie jest przedmiotem niniejszej pracy wybitnego pracownika na polu kooperacji w Galicyi. — 8) Zofia Wygodzina: „Kobieta wieś jako czynnik gospodarczy i kulturalny“, K 1-20. Niniejsza praca ma na celu ugruntować przekonanie, że kobieta jest na wsi równorzędnym z mężczyzną czynnikiem gospodarczym i kulturalnym i skłonić społeczeństwo do wyciągnięcia nasuwających się z tego wniosków i wprowadzenia ich w pełnej mierze w życie. — 9) Józef Bek: „Kooperatywy spożywcze“, K 1. — 10) Dr. Paweł Łoziński: „Czem się zajmuje i czego uczy towaroznawstwo?“, K 1. — 11) Dr. A. Szezepański: „Przemysł żelazny Galicyi i warunki jego rozwoju“, K 1. — 12) Józef Bek: „Opieka nad sierotami“, K 1.

Naczelnny redaktor
BRONISŁAW LASKOWNICKI

Redaktor odpowiedzialny: Józef Krzysztofowicz

A. KEVILL-DAVIES.

15

WĘŻOWY JAD

(Ciąg dalszy)

— A mogę sobie pochlebić — mówiła dalej lady Featham — iż niejedna z nich zawdzięcza mi szczęście swoje w życiu. Kilkanaście najszczęśliwszych par w Anglii poznało się najpierw w moim domu. Nic nie ma tak zachwycającego, jak kojarzyć istotnie szczęśliwe małżeństwa. Przed dwoma laty przybyła do mnie z San Francisco młoda osoba, niskiego pochodzenia, ale bogata, wykształciłam ją i wyszła wspaniale zamąż.

— Jestem tak szczęśliwa, iż moi rodzice byli wysokiego rodu — rzekła Effie.

— Ja także — dodała Laura. — To straszna musi być rzecz, mieć takie pokrewieństwo w niższych sferach!

— Zapewne — odparła lady Featham — a nieprzyjemnem jest bardzo, gdy przybywają w odwiedzin. Mężczyźni są gorsi, niż kobiety. Nie widziałam jeszcze nigdy prawdziwego amerykańskiego gentlemana. Wydaje się, iż nic nie jest w stanie uczyniłizować tych ludzi, a jednak dziewczęta są tak zręczne w dostosowaniu się do naszych manier.

— Czas już iść — rzekła pani Leonard. — W poniedziałek przybędę do pani, lady Featham, jeżeli pani do tej pory nie odmieni swego postanowienia. Żegnam panią!

Powstała i podała hrabinie rękę, która ją czule uściśnęła z przyrzeczeniem, iż wszystko będzie gotowe na jej przyjęcie.

VIII.

Zapatrzywania wdowy na dolary i tytuły.
Pani Harden i pani Leonard po wyjściu od lady Featham zrobiły przejażdżkę do Hyde-Parku.

— Podziwu godnem jest — zauważyła pani Leonard — iż aczkolwiek Anglicy szyszczą z Amerykanów i z ich czi wszechpoteżnego dolara, przecież ten dolar jest talizmanem, otwierającym nam drzwi do najdosłojniejszych ludzi i przyprowadzającym do nas najdumniejszych arystokratów.

— To słusna uwaga — odparła Laura. — Ale podczas gdy my czcimy wszechpoteżnego dolara, sądzą jednak, iż użyliśmy dobrze naszych milionów, gdy za nie kupiliśmy tytuł, a cała armia kobieca, przybywająca corocznie z Ameryki do tych wybrzeży, myśli tylko o tem, aby zawrzeć arystokratyczne małżeństwo, aczkolwiek otrzymała wychowanie demokratyczne.

— Ale nie wszystkie mogą otrzymać tytuł. Popyt jest za wielki. Czy odwiedziś kiedy miejscowości, w których niegdyś bawiłyś?

— Nigdy. Nic mnie tam nie ciągnie. A ciebie?

— Także nie. Nienawidzę Ameryki i wszystkiego, co się tam znajduje.

Po przybyciu do domu dowiedziały się, że pan Harden powrócił i czeka na nie w salonie. Z wielkiem zaciekawieniem udała się pani Leonard za swą przyjaciółką na górę. Bystre oko młodej wdowy nie zna-

lazło oznak szczególnej czułości lub serdeczności w ich powitaniu.

— Wcześniej powracasz — zauważyła Laura, podczas gdy stary pan pochylił się i lekko pocałował ją w policzek. — Jakże się miewasz? — zapytała tonem, który wskazywał wyraźnie na to, iż na odpowiedzi nic jej nie zależy. — Pani Leonard — mój mąż.

Sklonił się lekko

— Pani Leonard jest moją najserdeczniejszą przyjaciółką — mówiła dalej Laura — i po zostanie u nas do poniedziałku. Przybyła właśnie parowcem z Ameryki.

— Jestem zachwycony, iż mogę panią u nas powitać — rzekł Harden, spojrzawszy bystro na Effie. Mina mu poweselała.

— Oboje są znudzeni sobą — pomyślała Effie. — Jego towarzystwo jest dla niej wstrętnem, a on to zauważył.

Spojrzała na niego przeciągle.

— Bardzo mi przyjemnie, iż będę mogła zamieszkac u państwa — odparła na jego powitanie — i cieszę się bardzo, iż nierzala znowu Laure. Pan zrobił długą podróż?

— O nie! Przybywam tylko z Daleshire... zaledwie dwie godziny jazdy. Czy pani wyjeżdżała z Laurą?

— Tak jest. Zrobiłyśmy wizytę, a potem przejechałyśmy się po parku.

Laura wyszła, aby wydać rozporządzenia, i pozostawiła męża i przyjaciółkę samych. Po krótkiej roznowie wyszła także i Effie, aby się przebrać do obiadu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

== Rozmaita ==

S. FEDER
ul. Sykstuska 1. 7
poleca mydła toaletowe w największym wyborze po cenach **HURTO- WNYCH**. Zarówki metalowe oszczędnościowe „Osram”, Siatki gazowe po cenach najniższych. 1253

Maszyny krawieckie do wypożyczenia potrzebne. Zgł. Halicka 17 Magazyn Staubera. 1266

Każdy nawet Wojskowy może jeszcze podług dawnej taniej taryfy swoje życie ubezpieczyć. — Edward Klein, Lwów — Koralmnicka 8. — 1123

Zawiadamiam moich P. T. Odbiorców, iż handel mój Maszyn pisarskich i warsztat reparacyjny przeniosłem na ul. Słowackiego 4 naprzeciw głównej poczty. Andrzej Berliński. 1303

A kuszerka Julia Weintraubowa powróciła i przyjmuje nadal panie na czas słabości pod dyskretyą Lwów Piekarska 24. 1333

Szuknie w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość Zyblikiewicza 51 drzwi 3. x

Korespondencya prywatna.

Plotecku mój... — Ach czekam, kiedy rozkwitniesz się dla mnie. Pączek całuje. 1304

Tak kocham. Wyprowadź mnie z cienia śmierci z przepaści strasznej. Boskim jesteś Aniołem, niech Cię Bóg błogosławi całe życie — modlić się będę i nigdy nie zapomnę. 1318.

Małżeństwa

Emeryt lat 48, posiada gospod. wart. 10.000 k., pragnie poznać osobę w celu matrym. z posag. od 6000 k. Wiek Nowy — Gospodarz. 1308.

Inteligentna pani, właśc. parceli budowl., posiada kilka tysięcy gotówki, posłubi starszego poważnie traktującego wdowca, urzędnika kolej. Nieanonimowe listy przyjmie z grzeczności p. Józefa Saganika, Janowska 79. 1320.

Mieszkania, sklepy

Koparkia l. 7 cztery pokoje na 2 p. łaz. balkonik 80 k., 2 pokoje bez kuchni 1 p. 40 k. — sklepik od ul. Lindego 30 k. zaraz do wynajęcia. 1309.

Cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią — zaraz do wynajęcia Hofmana 5. 1313

3 lub 4 pokoje kuchnią gaz, elektr. od marca. 5 pokój, kuchnia, gaz, elektryka — od maja. — 1 pokój kawalerski meble lub bez zaraz ulica Dąbrowskiego 8. 1189

Pokój umebl. z wspólnym przedpok. do wynajęcia. Wiad. w handlu Firmy E. Kupczyński Sykstuska 18, oraz poszukuje się zdolnych rytmarskich czeladzi chłopców do nauki. 1288

Pokój umebl. z dobrem utrzymaniem zaraz do wynajęcia Bourlarda 3, 1 p. schody frontowe. 1282

3-2 pokoje nyża 2 kuchnie, pokój osobno lub razem — obszerne jasne na mieszkania lub razem na biura do najęcia św. Józefa 6. 1152

Realność w śródmieściu obok przystanku kolei elektr. składająca się z 9 ubikacji, beionowe piwnice, wysokie strychy — duże podwórze, ogród — oświat. gaz. do wynajęcia na biuro lub warsztat i mieszkanie z komfortem. Wiad. biuro Sokółkowskiego. 1326

Duży lokal

na pracownię lub magazyn z a r a z do wynajęcia. — Kopernika nr. 56. 1334.

Wolne posady

Poszukuję osoby poważnej, któraby się zajęła całym domem do wszystkiego przy dwojga dzieci u wdowy za skromnem wynagrodzeniem. Głęboka 14 Leśniakowska. 1317

Służący sklepowy, żona do posługi pokojowej potrzebni. Zgłoszenia Jan Schumann, Pańska 23. 1307

Chłopca do praktyki — poszukuje handel korniczny ul. Sokół 1. 1306.

Helios przyjmie sprzedawczynię słodczy za 20% targu, zgłoszenia o 4 pop. 1325

Laboranta pocztowego i pracownięgo przyjmie apteka Haya Kaziemierszowska 31, 1269

Uczennica potrzebna do krawieczyny. Potockiego 54. 1257

Poszukuje się sprzedawcy lub sprzedawczyni z kaucją 200 k. do księgarni kolej. w Przemysłu. Zgł. pisemne z podaniem kwalifikacji i odpisem świadectw pod Altenberg, Lwów, Asnyka 10. 1324.

Służący znajdzie miejsce w Introligatorni Batorego 28, płaca 14 k. tygodniowo. 1329.

Potrzebna młoda kucharka do wszystkich go z dobremi świad. — Winc. Pola 2 drzwi na prawo. 1322.

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz — Wrześniewski, Chorążczyzna 5 l. 1332.

Uczenice potrzebne — Mag. sukien damskich Wrześniewski Chorążczyzna 5. 1331.

Biuro Dominikańska 5 poszukuje gospodynię na plebanie, 40 sług do wszystkiego, kelnerów — kucharzy, panny do kawiarni, mleczarni, Koprowski kierownik. 1335.

Poszukuję dobrej uczennicy kucharki do wszystkiego. Batorego 32 dozorca. 1336.

Magistra farmacji i praktykanta w drugim lub trzecim roku poszukuje zaraz apteka w Szkolu. Zgłoszenia Laokoon Linego 6. 1148

Poszukuję rutynowanej panny sklepowej. — Skład wędlin i masła deserowego Grodzickich 2 1151

Spodniczarki zupełnie uzdolnionej poszukuje Pracownia sukien damskich A. Kłosiewiczowej, Cicha 3 boczna z placu Dąbrowskiego. 1159

Dozorczyni lub małżeństwo bezdzietne potrzebne do większej kamienicy od 15 lutego. — Wiad. u gospodarza — Grunwaldzka 12. 1231

Potrzebna dziewczyna do dziecka zaraz 6 k. mies. św. Teresy 2a 11 p. na prawo. 1285

Skrzypka potrzebna do kina. Tylko pierwszorzędné siły mogą się zgłosić od 4 pop. w kinie Legionów Kar. Ludwika 5. 1284

Nauczycielka przyjmie sierotę lub inną do pomocy w gosp. Zgł. Szkoła Popławniki p. Bolesławce. 951

Zdolny czeladnik rusznikarski lub starszy praktykant znajdzie umieszczenie w Magazynie Broni K. Gliniecki i Sp. w Krakowie Szewska 2. 1129

Pomocnika druk. przyjmie drukarnia „Prasa”. Sokół 4. Zgł. 5-6 wieczorem. v

Woznego silnego, wolnego od wojska — przyjmie zaraz firma Filip Haas i Synowie 3-go Maja 7. 1295

Kupno :: sprzedaż

Pianino czarne krzyżowe prawie nowe tania sprzedam Rynek 41 1 p. 1316

Sprzedam bieliznę stołową z pościeli kapy pikowe, ręczniki, rama do firanek. Sadownicka 32 — 1 p. na ganku. 1305.

Stare ZŁOTO i SREBRO jakoteż używane sztuczne ZĘBY kupuje po NAJWYŻSZYM KURSIE Edmund Marjan BEER, jubiler i złotnik, Lwów, ul. Ch. Rączyński 1. 7, dom Tow. muz. 1302

Sprzedam nowe pianino Piekarska 47, 1 p. ganek, drzwi 3. 1321.

Z powodu wyjazdu różne meble do sprzedania ul. Kordeckiego 19 1319

Powóz i karetka, koła gumowe okazynie do sprzedania. Wiad. Jagiellońska 2, portyerka. 1310

Sprzedam Schnelleufer parowy 20 HP połączony z dynamo-maszyną 160 Amp. 150 Volt 300 obrotów za cenę 1800 k. w dobrym stanie oraz przyjmuję dynamo-motory do reperacji. Kolbuszowski Boczkowski 17. 1330.

Kasa ogniotrwała duża, używana, w bardzo dobrym stanie potrzebna. — Zgł. do firmy Bracia Kapeluszy, Lwów, pl. Smolki 4. 1329.

Sypialnia barokowa w dobrym stanie — do sprzedania tylko prywatnie. Oglądać można Jagiellońska 11A 2 piętro. 1328

Piesek rasy Bernhard bardzo tania do sprzedania. Wiad. u portyera Banku kraj. 1327.

KUPUJE

odpadki sukna, płacąc od 3 do 4 kor. za 1 kgr. Henich Krämer Słoneczna 28 i Kazimierzowska 14. 1254

Marmoladę węgierską

pierwszorzędnej jakości w emaliowanych wiaderkach po 5 1/2 kg. po k. 1-80 za 1 kg. wysyła się też za zaliczką. — Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy Goldlust i Sp. Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 912

5 kg. miodu patoka po cztą 13 k. wysyła Bitnerowa Sambor. 907

Wielka wysprzedaż — wspaniałych wysoce aktualnych wojennych widokówek, zdumiewająco tania — 300 sztuk tylko K 9. — za zaliczką, 500 sztuk franko. Póki zapas starczy wysyła A. Sapira, nakładca, Tiszabogdan 11. 323

Najmę lub kupię dom z ogrodem w zdrowej dzielnicy Lwowa. Opis warunki rest. Lwów okazielowi koronówki XXVJ8459. 1255

Nowość. Podeszwy elastyczne nieprzemakalne para 2 kor. Wiad. Lwów ul. Kopernika 12 skąd kawy. 1272

Kupię dywany perskie i obrazy olejne u prywat. po cenach okazynych. — Adm. Wieku Dolci. 1297

Druki dla Urzędów gminnych, ck. Starostw i t. d. dostarcza Drukarnia Peliksa Westa w Brodach. 913

Dla pp. szewców odpadki skór podeszwy na obcasy, fleke i oberfleke po 4, 5, 6, 7 i 8 koron za kilogram. — Dopóki zapas starczy wysyła się do każdej miejscowości po 5 kg. za pobraniem poczt. Józef Falciszewski Kołomyja ul. Jabłonowskich 26. 942

Kupię 2 kilometry kołki do wozienia piasku ewentualnie z wózkami. Oferty do Franciszka Kowalskiego — Stanisławów Targowica 30. 943

Maszyny do szycia najkorzystniej naprawia oraz poleca nowe i części składowe Aleksander Malimon, Lwów, Wąłowa 11A. 483

Cegielnia parowa — w mieście obwodowym zachodniej Galicji — do sprzedania lub zamiany na realność we Kłowie. Wiadomość w kancelarii adw. dra Herschthala — Kołtataja 2. 1155

Dla żołnierzy w polu przeciw WSZOM i innemu robactwu „Formocoll“ Skład główny: Apteka A. Skłopińskiego, Lwów (w Rynek). 1165

Okazyjna sprzedaż różnych mebli: Sypialnia, Jadalnia, salonik, fortepian, Łóżka, kredensy, Stoły, biurko damskie Maszyna Singera, parawan, Lampy, lustra, obrazy, bronzy, dywan perski, kilim, karamanie — portyery, firanki, narzutki i różne inne przedmioty dekor. Lwów, Bema 12B. 1248

Bukowe suche drzewo i brykiety w każdej ilości natychmiast do nabycia w składzie ul. Jabłonowskich 6. 1180

Sprzedam damskie dwa palta wiosen e wózek składany na dwoje dzieci Pańska 21 oficyny 1 p. drzwi 14 — zarazem poszukuje się dziewczynę do dziecka. 1234

Zgubiono :: znalazł

Zgubiono w listopadzie zarekawek bobrowy z kieszonką wewnątrz. — Znalazca chce zgłosić się za wynagrodzeniem do Adm. Wieku Nowego pod „Al“. 1335

Interesa handlowa

Potrzebny wspólnik lub wspólniczka z kapit. 5—6 tysięcy kor. do znakomitej rentującej się fabryki we Lwowie. — Współpracownictwo w administracji wymagane. Oferty z dokł. adresem pod „Wspólnik 5“ Adm. Wieku. 1280

Pożyczki dla pp. urzędników państw., aut. i profesorów gimnazjalnych za kondykttem załatwia najkorzystniej Reprezentacja i ogólnego Tow. urzęd. Lwów Pańska 8 1 p. 1219

Artykuły spożyw.

KAWA O 50 PRO-CENT POTANIAŁA! Amerykańska kawa oszczędności — niezwykle aromatyczna, wydatna i oszczędna — 5 kilogramowych workach na zabieg Kor. 1250 opłatnie za zaliczką. Pół kgr. pierwszego gatunku najlepszej herbaty Kor. 250 dostarcza A. SCHAPIRA — Eksport kawy i herbaty — Tłuszczogdany, Węgry. 80

Obiady z 2 dań za 1 k. 50 h. w abonamencie miesięcznym stosowny dopust. Śniadania i kolacje po niskich cenach. Kuchnia gospodarska. Potrawy wydaje się do menu. Wina znakomite. Ceny niskie. — Piwiarnia pilzeńska Tańska 3. 1210

Miód zastępuje drogie masło! Posyłka pocztowa 5 kg. k. 10 za zaliczką franko. — Cenniki szkółek drzewnych po niemiecku lub czesku — darmo. F. Wencel, szkółka drzewna, Ołomuniec 75. 956

Haiku

Wieczorne kursa kaligrafii i niemieckiej stenografii włącznie korespondencyjny handl. rozpoczynają się 15 lutego. Nussdorf, — Jagiellońska 11A. 1811



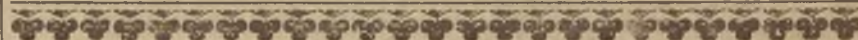
FONCIERE

Peszteński Zakład Ubezpieczeń (Filia lwowska dla Galicji i Bukowiny)

uprasza klientelę swoją we wszystkich działach ubezpieczeniowych we własnym ich interesie o przysyłanie rat premijnych aż do przywrócenia normalnych stosunków, wprost pod adresem Zakładu

we Wiedniu, I. Börsegasse 14

gdzie filia lwowska przez czas wojny urzęduje. — Na żądanie czeka P. K. O. i wszelkie informacje w sprawach ubezpieczeniowych. 62



„Dziennik Narodowy“

(Pismo codzienne — wychodzi w Piotrkowie) jest organem niezależnej opinii polskiej na ziemiach Król. Polskiego ogniskuje rozprószone dotąd dążenia i myśli w kierunku odrodzenia Ojczyzny, cieszy się współpracownictwem najlepszych w Polsce piór. Prenumerata miesięczna pocztą 3 K 50 h.

„Wiadomości Polskie“

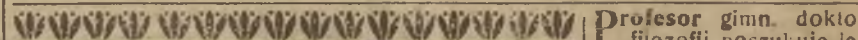
(pismo tygodniowe, poświęcone sprawie polskiej i idei Legion w. Wychodzi w Piotrkowie) — występują wśród społeczeństwa z programem konsolidacji przy oparciu się o czyn zbrojny Legionów, nie są organem żadnej partii, lecz skupiają przy sobie wszystkie obozy pod hasłem Państwa Polskiego — pomieszczają — — zaś na swych łamach artykuły najlepszych publicystów. — Prenumerata kwartalna 1 K 50 h.

„Gazeta Ludowa“

(ilustrowane pismo tygodniowe, poświęcone Ludowi polskiemu. Wychodzi w Lublinie) — stoi na straży interesów Ludu Polskiego — szerzy wśród niego umiłowanie sprawy, w imię której Legiony krew leją. Prenumerata kwartalna 1 K.

Prenumerata wszystkich trzech pism tylko 12 kor.

Adres: Administracja wydawnic w D. W. N. K. N. Piotrków — ul. Bykowska 71 (Królestwo Polskie). 955



GALICYJSKI

BANK LUDOWY

DLA ROLNICTWA i HANDLU

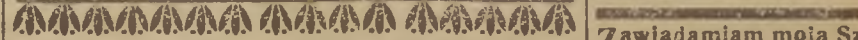
we Lwowie — ulica Sykstuska I. 17

WKLADKI na książeczki i w rachunku bieżącym

PRZEKAZY na wszelkie miejsca a w szczególności dla jeńców

KANTOR WYMIANY kupuje i sprzedaje marki, ruble i inne waluty, oraz monety złote, wymienia kupony i przegląda losy i efekty.

KANTOR SPRZEDAŻY 833 C. K. LOTERYI KLASOWEJ.



Poszukuję starszą nauczycielkę izr. do nauki 9-letn. dziewczynki franc. i fortepianu z całkow. utrzymaniem i 40 k. mies. pod adr. Wiek Nowy K. K. 1315.

Uczę ciemnych czytać, pisać, przedmiotów szkoln., oraz gry na fortepianie. Zgł. do Adm. pod „Światło“. 1274

Profesor gimn. doktor filozofii poszukuje lekcji. Zgłoszenia do Adm. pod „Rutynowany pedagog“. 1276

Uczę tanio języka niemieckiego, francuskiego. Czarnieckiego 26, drzwi 19. 1193

Posad poszukują

Wdowa po urzędniku z dzieckiem sześcioltniem szuka zajęcia do zarządu domu tylko za utrzymanie. Zgł. do Adm. Wieku „Wdowa M.“ 1314.

„Rozmaita“

Zawiadamiam moją Sz. klientelę, iż w połowie lutego wyjeżdżam do Wiednia celem zwiedzenia mód i zakupna nowości. M. z Będkowskich Huget, Leleweła 3 1340.